Nr. 251. We Lwowie, Czwartek dnia 1. Listopada 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie | w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . |
„ Belgii i Szwajcarji . . . . |
„ Włoch, Turcji i Księt. Naddn. |
„ Serbii . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 32. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca obiętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumerata na miesiąc listopad wynosi z przesyłką na prowincję 2 zł.

Prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż inaczej nie odpowiadamy za zwłokę w przesyłkach Gazety.

Lwów d. 31. października.

Jak wiadomo, władze węgierskie zatrzymały w tych czasach robotników udających się do budowy kolei w Rumunii, jakkolwiek robotnicy ci nie byli poddanymi węgierskimi. U nas inaczej! Zdawaćby się powinno, że zasada neutralności tak samo przestrzeganą być winna we Lwowie, jak w Peszcie a tymczasem odbywa się tu w publicznych miejscach otwarty werbunek czeladników piekarskich do wojskowych piekarni moskiewskich w Bukareszcie. Do wczorajszego dnia zwerbowano już dwudziestu kilku, obiecując im wynagrodzenie miesięczne po 45- 55 złr., gdy (jak zapewniał nas jeden z owych czeladników) werbownik zapewnione ma po 100 złr. od głowy miesięcznie.

Niemniej energiczną rozwinięto czynność w naszem mieście w celu zwabienia cieśli do budowy baraków dla wojska moskiewskiego w Bułgarji. Nie wiadomo nam, czy podobne werbunki są w ogóle rzeczą dozwoloną — obowiązkiem jest przecież naszym zwrócić uwagę bałamuconych w ten sposób rzemieślników polskich, że czeka ich tam niechybna nędza, jako Polacy bowiem, o których się nikt niema zwyczaju upominać, bez litości pokrzywdzeni zostaną, jeśli nie przez władze moskiewskie, to przez swoich przedsiębiorców.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zaznaczyć tę dziwaczną osobliwość, iż też same szyny do budowy kolei wojskowej moskiewskiej, których nie przepuszczano przez Węgry, lecz odesłano je napowrót adresantowi, przewożone są najswobodniej przez Galicję. Czyżby w Austro-Węgrzech nawet pojęcie neutralności podlegać miało zasadom dualizmu?

Powoli rusza się sprawa wagonowa kolei galicyjskich, które zamieniwszy się w moskiewskie koleje wojenne, na nieobliczone straty narażają ziemiaństwo i handel kraju. Gromadzą się daty do tej sprawy, i wkrótce będziemy mogli wystąpić z ich ogłoszeniem. Tyle jednak już dzisiaj podać możemy, że niepodobna, aby wysłańcowi delegacji naszej w Radzie państwa powiedział (jak doniosła *Morgenpost*) jiny dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Sochor, iż tylko 10 do 12 wagonów tej kolei oddał na usługi kolejom moskiewsko rumuńskim.

Donosiliśmy, że kolej Karola Ludwika każe teraz posyłki „sucharów“ moskiewskich przeładowywać we Lwowie na wagony kolei Czerniowieckiej. To jest prawdą, ale mylny podaliśmy powód tego zarządzenia. Nie o to szło kolei Karola Ludwika, że ze względu na transport towarowy, nie może już więcej oddawać wagonów swoich pod „suchary“ do Rumunii. Względem na ekonomiczne potrzeby kraju wcale się niepowodowano. Kolej Karola Ludwika gotowa i nadal użyczać swoich wagonów pod „suchary“ na przedlitawskie i rumuńskie linie kolei Czerniowieckiej, ale żąda natychmiastowej zapłaty, nie chce czekać, aż się kiedyś spodoba rządowi moskiewskiemu uiścić tę zapłatę. Za natychmiastową gotówkę jednak kolej Karola Ludwika i na dal będzie armii moskiewskiej dawne robić usługi.

W sobotę odbyła się w Peszcie pierwsza poufna konferencja ministrów przedlitawskich z węgierskimi w sprawie ugodowej a przedewszystkiem cłowo handlowej, dla utorowania porozumienia. W niedzielę odbyła się druga taka konferencja, ale już w obecności Andrassego. Byli też obecnymi dotyczący referenci z ministerjum spraw zagranicznych i węgierscy. W poniedziałek miała się odbyć formalna urzędowa konferencja ministrów, a wczoraj we wtorek konferencja pod przewodnictwem cesarza dla ostatecznej decyzji, wczoraj wieczór też a najdalej dzisiaj rano mieli wyjechać ministrowie przedlitawscy do Wiednia, a cesarz do Gödöllö.

Doniesień urzędowych ani półurzędowych o przebiegu tych konferencyj zgoła niema. Dzienniki peszteńskie z poniedziałku wieczór a wiedeńskie z wtorku rano (wydawane już w poniedziałek wieczór) nic zgoła o tych konferencjach nie donoszą.

Dzienniki peszteńskie z poniedziałku rano donoszą tylko to cośmy powyżej przytoczyli, i występują przeciw twierdzeniu wiedeńskich pism ministerjalnych, że ze względu na położenie zewnętrzne powinny Przedlitawia i Węgry przyjść już raz do ugody, a zatem przystać na samoistną taryfę cłowo-handlową. Odpowiadają one: „Gorąco pragniemy dójścia do ugody, tudzież aby monarchia z całą powagą mogła wystąpić przy regulowaniu spraw zewnętrznych, ale za cenę taryfy samoistnej nie myślimy okupywać ugody, tem bardziej gdy jesteśmy pewni, iż w chwili, gdyby monarchia przeciw komukolwiekbądź była zmuszoną stanąć w obronie swojej samodzielności i interesów swoich, wszelkie waśnie wewnętrzne natychmiast umilkną, i wszystkie ludy jej staną w obronie najwyższego dobra, t. j. bytu honorowego. Zresztą wątpimy, aby konferencja ministerjalna przedewszystkiem się zajmywała taryfą cłową. Z rozbicia układów z Niemcami wcale nie wypływa konieczność zrzeczenia się wszelkiej w ogóle polityki cłowo handlowej, na traktatach opartej. Prócz Niemiec są inne jeszcze państwa, z któremi w żywych zostajemy stosunkach handlowych, n. p. Anglia, i pytanie jest, czylibyśmy nie powinni spróbować odnowienia traktatów handlowych z temi państwami.“

Słychać, że rząd przedlitawski myśli o zaprowadzenia prowizorjum w sprawie handlowo-cłowej jedynie jako o ostateczności, będąc przekonanym, że jeszcze można do końca roku zawrzeć ugodę. Dalej, że oba rządy i tak już przy rozpoczęciu rokowań z Niemcami umówiły się, iż w razie niedojścia tych rokowań do skutku, przedłożą parlamentom swoim projekt taryfy samoistnej; — że monarchia nie może uregulowania swych stosunków wewnętrznych czynić zależnem od upodobania i stosunków jakiego państwa obcego; itd.

Kilka szczegółów w tej sprawie podaje nasz korespondent wiedeński.

Ponieważ nowa przedlitawska ustawa kolejowa przyjdzie niezadługo do skutku, rząd już rozpoczął układy o nabycie kolei Franciszka Józefa i kolei Rudolfa.

W węgierskiej Izbie posłów poczęła się już ogólna rozprawa nad projektem ustawy bankowej.

Otrzymaliśmy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 30. października. Klub lewicy większością głosów przyjął wniosek Suessa, ażeby kwestją klubu zrobić niegłosowanie za żadnym wnioskiem, zmierzającym do przewlekania narad na statutem bankowym.

Buda-Peszt dnia 30. października. Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów przedkłada budżet na rok 1878. W exposé dowodzi minister finansów, że oprócz oszczędności w roku 1876 i 1877, wynoszących 13 milionów, zmniejszono na rok 1878 wydatki o $3\frac{1}{2}$ miliona, a dochody o $2\frac{1}{2}$ miliona wyżej preliminowano. Niedobór na rok 1878 wynosi $15\frac{3}{5}$ milionów, z czego na amortyzację długów państwowych pójdzie $8\frac{9}{10}$ miliona, tak iż właściwego niedoboru będzie $6\frac{7}{10}$ milionów. W porównaniu z r. 1877 polepszenie więc wynosi $6\frac{4}{5}$ miliona.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 29. października.

(*Y.*) Pogłoski medjacyjne ciągle się utrzymują na porządku dziennym rozpraw dziennikarskich. Jednak pomimo że i inspirowane organa prasy zajmują się niemi na serjo, trudno przywiązywać do nich wiele znaczenia. Wszystko przemawia za tem, że teraz o pokoju jeszcze mowy być nie może. Dzienniki sprzyjające Moskwie i inspirowane z Petersburga, oświadczają prawie jednogłośnie, że pomimo „świetnego“ zwycięztwa w Azji, zawarcie pokoju było by „przypieczętowaniem klęsk moskiewskich“. Zdaniu temu trudno nie przyznać słuszności. Wszystko, co o mającej się rozpocząć medjacji piszą, należałoby raczej uważać za dobrą chęć gabinetu angielskiego, za zwiady, puszczane dla wysondowania opinii i terenu. Tu nie wierzą w rozpoczęcie kroków pokojowych, a jeszcze mniej w skuteczność ewentualnej czynności medjacyjnej przy obecnych warunkach, a raczej przy obecnem położeniu strategicznem armii moskiewskiej.

Rozbicie rokowań w sprawie traktatu handlowo-celnego, działa tu bardzo rozmaicie. Podczas kiedy protekcjoniści radują się tem zdarzeniem, obóz przeciwny nie znajduje dość słów dla przedstawienia sytuacji jak najsmutniejszej. Z Wiednia przeniósł się obecnie do Peszt u punkt ciężkości tej sprawy: Auersperg, Lasser, Pretis i Chlumecky bawią tam od dni kilku, a po częstych i długich naradach tychże z kolegami węgierskimi pod okiem hr. Andrassego wnioskując, wolno przypuszczać, że żywe starcie pomiędzy ministerstwami ma miejsce i że bądźcobądź obydwie strony pragną osiągnąć stanowczy rezultat.

Z doniesień, jakie w sprawie tych ministerjalnych ugodowo-celnych konferencyj z Peszt u nadeszły, dowiadujemy się przedewszystkiem o rzeczach formalnych, gdzie, jak długo i pomiędzy którymi ministrami odbywała się narada, jednak o jakimkolwiek rezultacie tej narady, o jakim kroku naprzód uczynionym, prawie i wzmianki niema w tych doniesieniach. O widokach na przyszłość nie bardzo różowo wyrażają się nawet głosy półurzędowe. Jeden z wysoce inspirowanych pandurów biura prasowego maluje w następujący sposób obraz sytuacji: „W Peszcie uważają położenie rzeczy za bardzo trudne. Przed końcem tygodnia nie spodziewają się pod żadnym warunkiem osiągnąć jakiekolwiek porozumienie, a to z przyczyny bardzo wielkiej różnicy w zapatrywaniach. Możliwem jest, że przedlitawscy ministrowie będą zniewoleni jeszcze raz przyjechać do Peszt u lub też węgierscy ministrowie odbyć podróż do Wiednia.

Rząd węgierski sprzeciwia się samoistnej (autonomicznej) taryfie celnej, a to z powodu, że przewódzcy stronnictw parlamentu węgierskiego ostrzegli rząd, iż w razie wniesienia takiej taryfy w sejmie, stronnictwo rządowe w sejmie rozbić się musi nieuchronnie. Również wątpią tu, czyli członkowie gabinetu przedlitawskiego, którzy się na dawniejsze postanowienia, umówione przez oba rządy odwołują i przy nich obstają, dadzą się skłonić do zrobienia ustępstw żądaniom węgierskim. Tylko droga kompromisów przedstawia się jako jedynie możliwa. Z tej przyczyny oczekiwać należy długotrwających rokowań i zawiłych transakcji.“

W ostatniej chwili przed zamknięciem listu otrzymuję wiadomość, że gabinet przedlitawski oświadczył gotowość złagodzenia taryfy samoistnej, a Węgrzy w odwet skłonni są do ustępstw w sprawie restytucyjnej (?). Byłby to jednak tylko zasadniczy rezultat.

Uniwersytet techniczny.

Sprawa wschodnia i sprawy delegacyjne tak pochłonęły uwagę naszej społeczności, że zachodzi obawa, ażeby fakt wielkiej dla nas doniosłości nie przeminął niepostrzeżony. Mamy tu na myśli uroczystość, jaka się 15. listopada b. r. ma odbyć w mieście Lwowie, a mianowicie uroczystość poświęcenia nowych gmachów akademii technicznej i podniesienia tejże akademii do rangi uniwersytetu technicznego (Technische Hochschule). Wieloletnie starania profesorów tego od lat 30 istniejącego zakładu naukowego, poparte silnie przez byłego namiestnika hr. Gołuchowskiego, doprowadziły do tego, że rząd z funduszów państwowych udzielił 1,300.000 guldenów na wybudowanie własnych i celowi odpowiednich gmachów, tudzież, przeprowadziwszy stopniowo zupełną zakładu reorganizację, zrównał go z pierwszorzędnemi tego rodzaju zakładami tak pod względem liczby, jakoteż i uposażenia poszczególnych katedr. Kraj, któremu przecież najbardziej rozwój zakładów naukowych na sercu leżeć powinien, któremu nawet prawodawstwo w zakresie szkół technicznych dotychczas de jure przysłuża, po dziś dzień tym zakładem się nie zajmował i nic dla jego pomyślnego rozwoju nie uczynił, ba nawet obywatele kraju zdają się nie mieć jasnego pojęcia o jego znaczeniu i o jego potrzebach.

Krążą przecież błędne zapatrywania się nawet u wcale inteligentnych obywateli na nieproporcjonalność gmachów do liczby słuchaczy, chociaż ta nieproporcjonalność okazałaby się iluzyjną, gdyby się znało potrzeby, jakie zakład techniczny wzorowo urządzony ma pod względem lokalów. Temu to przypisać należy owe błędne pogłoski, jakoby się liczba słuchaczów ciągle zmniejszała. Jeżeli takie zmniejszanie się widoczne jest w innych zakładach technicznych z przyczyn powszechnie znanych, to we Lwowie o zmniejszaniu się mowy nie ma. Liczba słuchaczów od lat 5 utrzymuje się w równej mierze między 200 a 250. Ta niewiadomość jest przyczyną, że zkądinnąd zacni patrjoci, pomimo, że kraj posiada dobry zakład techniczny, posyłają swoich synów do szkół technicznych niemieckich, rzekomo dla tego, ażeby się tamże nauczyli języka niemieckiego, bez którego znajomości żadna kolej miejsca im nie da, jak gdyby języka nie można się nauczyć na miejscu, i jakby jedynym zawodem technika była licha służba kolejowa. Takie nieinteresowanie się powszechne zakładem jest winą, iż koleje i inne zakłady przemysłowe w kraju przez rząd gwarantowane lub utrzymywane, przy obsadzeniu posad pomijają krajowców, protegując nieraz wątpliwej wartości obcokrajowych pseudotechników. Lecz dosyć tych rekryminacyj, — jak powiedzieliśmy, wielka polityka pochłonęła całą naszę uwagę.

Wracamy do uroczystości. Otóż uważamy, że kraj powinien upamiętnić tę uroczystość jakim aktem fundacyjnym.

Powiadają, że w kraju mało kapitałów, dlatego przemysł się w nim rozwinąć nie może. Ja zaś mniemam, że kraj posiada zbyt mało techników specjalnie i gruntownie w swym zawodzie wykształconych, ztąd też obywatele, obawiając się zaryzykować swe kapitały przez powierzanie ich niedoukom,

---

Postępowanie Moskali

podczas powstania polskiego 1863 r., wyjaśniające charakter ich wojowania tak wtenczas jak i w obecnej kampanii tureckiej.

Streścił z autentycznych źródeł

January Styczeń.

(Dokończenie).

Dosyć było takiego rozkazu dla rozbestwionej dziczy; w moment miasto zostało zajęte i zrabowane a nakoniec spalone, że tylko ulice odleglejsze od pożogi ocalały. Jakkolwiek miasto znaleźli Moskale pustem, gdyż mieszkańcy rozpierzchli się po okolicznych lasach, pozostało wszakże kilkanaście osób po różnych ukryciach, nie mogących się zdecydować na odbieżenie swego dobytku. Nieszczęśliwi ci padli wszyscy pod bagnetem rozwścieczonych Moskali. Nie na tem wszakże był koniec rzezi Małogoskiej. Pozostali jeszcze na pobojowisku ranni nasi w liczbie kilkudziesięciu, z którymi Moskale w właściwy sobie sposób załatwili się, a to obdarłszy ich do naga i dobiwszy co do jednego. Ocalał jedynie mieszkaniec Kielc, siedmnastoletni Eugeniusz R., a ocalenie swoje winien tylko sile życia, jakie w nim tkwiło, bo po obdarciu go do naga, otrzymawszy siedm pchnięć bagnetem, pozostawiony był na placu wraz z innemi ofiarami jako zabity, gdy tymczasem troskliwość jego ojca i lekarzy po kilkumiesięcznem pasowaniu się między życiem a śmiercią, ostatecznie przywróciły mu już nie zdrowie, bo to na zawsze utracił, lecz nędzny żywot, który dopotąd w ciągłych cierpieniach pędzi.

Zapyta się zapewne w tem miejscu grozą przejęty czytelnik: gdzież się podziewali oficerowie w chwili dopełniania strasznych mordów przez podkomendne im żołdactwo, co wówczas robili? — Ha, co robili, to pokrótce opowiem. Otóż korpus oficerów Czengerego składał się przeważnie z Moskali i kilku tylko Polaków. Po wkroczeniu do bezbronnego Małogoszcza nie było prawie możliwem obronić mieszkańców, mordowanych przez żołdactwo po różnych zakątkach. Inaczej rzecz się miała w gołem polu na pobojowisku, i tu część oficerów Moskali osobiście dobijała rannych, gdy drudzy z nich objawiali swą humanitarność tylko tem, iż nie wtrącali się do tej akcji, bynajmniej nie powstrzymując swych kolegów i rozbestwionego żołdactwa. Jedni tylko oficerowie Polacy w liczbie trzech rzucili się z dobytemi pałaszami na żołnierzy, broniąc rannych. Nie uszło im to na sucho, — ledwie z życiem uciekli. Chciwa krwi i rabunku dzicz, ufna w upoważnienie swego jenerała, rzuciła się na tych oficerów, i zdarłszy z nich epolety, poszarpawszy na nich w kawałki mundury i połamawszy pałasze, bagnetem zmusiła ich opuścić pobojowisko. W takim stanie stawili się oni przed Czengerym, żądając przykładnego ukarania wskazanych przez nich żołnierzy.

Położenie stało się trudnem, „batiuszka“ Czengery nie widział sposobu zasłonięcia swej „rebiaty“ od skutków niesubordynacji, bliskiej buntu i rzezi swych własnych oficerów, a to tem bardziej, że pobici a nawet poranieni oficerowie, mianowicie jeden z nich, Łącki, nie chcieli przyjąć propozycji jenerała, aby się dać przeprosić żołnierzom, i osłonić poszarpaną swą odzież troskliwie podsuniętemi płaszczami żołnierskiemi. Był to akt pośrednictwa ze strony Czengerego dla zatarcia zajścia podjęty. Pośrednictwo się nie udało, bo oficerowie w poszarpanej swej odzieży do Kielc wróciwszy, tak, że ich mnóstwo mieszkańców w takim stanie widziało, podali piśmienny raport do sądu wojennego, skutkiem czego było aresztowanie winnych, i rozstrzelanie z nich, po kilku wprawdzie dopiero miesiącach, jednego podoficera i czterech żołnierzy. Długie to sądzenie ich naprowadzić musi na domysł, że ich chciano oszczędzić. Skarzący oficerowie doznając od chwili swego wystąpienia ciągłych ze strony Czengerego szykan, jeszcze przed upływem powstania opuścili służbę wojskową. Oto jest wierne opowiedzenie zachowania się moskiewskich oficerów podczas rzezi Małogoskiej.

Następna z kolei ekspedycja odbyła się dla zasilenia załogi Miechowskiej, już nie pod dowództwem Czengerego, lecz ulubieńca jego, majora Bentkowskiego, Polaka — odszczepieńca. Ten w przechodzie nocą przez wioskę Giebułtów, nie daleko od stanowisk Langiewicza, otoczył dwór wojskiem, a sam z kilkoma oficerami wszedł do jego środka, gdzie zastał zebranych kilkanaście osób z sąsiedztwa, jako w dzień imienin gospodarza dworu. Między zebranymi było także na swoje nieszczęście dwóch paniczów z obozu Langiewicza, o czem wszakże Bentkowski wiedzieć nie mógł, bo byli w cywilnych zupełnie ubiorach. Przywitawszy się z zebranymi, zaczął Bentkowski w nich wpierać, iż zgromadzili się w celach powstańczych, po stosownem wszakże i zgodnem z prawdą wyjaśnieniu, zdawał się w nie wierzyć i dla poźniejszego sprawdzenia jedynie, jak mówił, danych mu wyjaśnień, zaaresztował siedmiu najmłodszych z zebrania i wysłał ich na podwórzec pod straż swego żołdactwa, — a sam zasiadł z oficerami do zastawionego posiłku. Po chwilowym wypoczynku podziękował jak to na dobrze wychowanego człowieka wypadało za gościnność i nie dozwoliwszy odprowadzić się za próg, wyszedł na ganek, zkąd wydał rozkaz wymordowania aresztowanych, po czem jakby najwięcej ludzki czyn spełnił, udał się w spokoju w dalszą drogę, pozostawiwszy przerażonym mieszkańcom Giebułtowa siedmiu trupów i dziękujmy jeszcze Bogu, że zwierz ten w końcu i mienia ich nie podpalił — czego wszakże nie uskutecznił jedynie by nie obudzić czujności blizko stojącego Langiewicza.

Ze zbrodniarzem tym spotkamy się jeszcze w naszem opowiadaniu.

Pomijając utarczkę pod Pieskową Skałą, dokąd Langiewicz z Podzamcza przybył, stoczoną z księciem Szachowskim, gdyż ta pozostała dla obu stron bez rezultatu, oprócz nieznacznych strat, a do kroniki mordów i pożogi nic nie dodała, przechodzę do największej bitwy jaka była od początku powstania stoczoną, pod dowództwem Langiewicza już jako dyktatora. Bitwa ta odbyła się pod Grochowiskami niedaleko miasta Pińczowa. Znane są ogólnie dzieje tej krwawej dwudniowej bitwy, znane także i jej rezultaty, to jest cofnięcie się Langiewicza po stanowczo wygranej bitwie w granice Galicji, znane nakoniec i wpływy, które go do tego namówiły, nie będziemy się tu przeto nad tem wszystkiem rozszerzać. Dosyć powiedzieć, że po doznanej klęsce Czengery, który dowodził siłami moskiewskiemi, z wielkim pospiechem, nie dawszy prawie nigdzie odpoczynku wojsku, uszedł do Kielc, zostawiając na pobojowisku wbrew swemu zwyczajowi, rannych naszych nieobdartych i niepodbijanych, kontentując się jedynie zabraniem swych rannych, a to dzięki tylko nagłemu odwrotowi Langiewicza, mimo wygranej ze strony powstańców.

Na drugi dzień dopiero po opuszczeniu przez obydwie siły pobojowiska, nauczeni przykładem Moskali i ośmieleni ich bezkarnością, siedmiu morderców rzuciło się na rannych, i tych dla obdarcia dobijali. Ofiarami tego mordu, dokonanego przez żołnierzów, było na szczęście kilkunastu tylko rannych, gdyż nadbiegli na ten widok chłopi w większej masie, i rabusiów i morderców od dalszej operacji odpędzili. Dodać przytem należy, że mordercy ci nie uniknęli zasłużonej kary i to nie z ręki powstańców, lecz urzędowej władzy, jaką były ówczesne sądy. Otóż sąd w którego jurysdykcji miało to miejsce, z samych jedynie Polaków jak i wszystkie inne złożony, przy pomocy wójtów i chłopów wyłapał morderców i odesłał do kryminału Kieleckiego, zkąd po zapadłym wyroku do ciężkich robót w kopalniach sybirskich zesłani zostali.

Po bitwie Grochowickiej i ustąpieniu Langiewicza za granicę kongresowej Polski, nastała chwilowa przerwa w działaniach powstańców województwa Krakowskiego, gdyż z całego wojska Langiewicza tylko 300 ludzi ocalało dla sprawy narodowej, poprowadzonych przez majora Czachowskiego z pod Grochowisk w zupełnie inne strony, bo w góry Święto-Krzyskie. Cyfra ta pod tym zdolnym i energicznym dowódzcą, wzrosła później w dziesięćkroć przeszło i długo jeszcze staczała z różnym skutkiem boje z Moskwą, nigdy nie będąc rozbitą. Postępek Langiewicza, który mógł się skończyć stłumieniem powstania, w powodzenie którego on nie wierzył, a miał nastąpić, jak mówiono pod wpływem partji tak zwanej białej, nie zakończył bynajmniej bojów nawet w tej części kraju, którą z tak znaczną siłą Langiewicz opuścił.

Obok Czachowskiego organizowały się nowe siły na samem południu województwa Krakowskiego tuż pod samą granicą, w słynnym ze swego górzystego położenia Ojcowie.

Organizatorem i zarazem dowódzcą tych sił był obywatel z Krakowskiego, Apoloniusz Kurowski. Nie ujmując nic jego patrjotyzmowi, nie możemy wyjść z podziwienia, jak mógł on, człowiek cywilny, nie obeznany zupełnie z wojennem rzemiosłem, podejmować się organizacji wojsk i przewodzenia, które dobrze wypaść nie mogło, jakoż nie wypadło, bo wywołało obficie a napróżno krew przelaną pod Miechowem.

Lecz wracajmy do opisu wypadków.

Kurowski zrobiwszy poprzednio pomyślną wyprawę pod Sosnowice, gdzie przepędził Moskali do Prus, źle uzbrojony postanowił rzucić się na zdobycie miasta powiatowego Miechowa, gęsto zabudowanego i to prawie wyłącznie z kamienia, ztąd nadzwyczaj łatwego do obrony, przy małych chociażby stosunkowo siłach.

Wyruszono na tę wyprawę przed wieczorem, aby skoro świt zaatakować miasto. Tymczasem jeszcze na kilka godzin przed świtem, podstąpiono już prawie pod Miechów, nie zachowując tych wszystkich praktykowanych w wojnie ostrożności, niedozwalających wiedzieć nieprzyjacielowi o zbliżającym się przeciwniku, tak że Moskale wcześnie zawiadomieni, oczekiwali naszych zupełnie przygotowani do ataku po za murami i zabudowaniami miasta. I czem się ten atak rozpoczął, — oto kawalerją puszczoną na Moskali, strzelających z pozycyj, do których kawalerzysta, dla naturalnych przeszkód nie mógł dotrzeć. Jednakże i tu dzielność polskiego żołnierza, mimo tak strasznego błędu swego dowódzcy, w całym blasku się okazała. Nie zważając na morderczy ogień karabinowy, kawalerja nasza wparła się do środka Miechowa, gdzie zrąbawszy mniej ostrożnych Moskali, co się na placu pokazali, przebiegła całe miasto i z drugiej jego strony poczęła się do ataku ponownego sposobić, czego rozsądnie dowodzący nią oficer nie dopuścił, zważając na wielkie poniesione straty i prawdziwe szaleństwo podobnego kroku. Ruszył nakoniec Kurowski z piechotą, lecz ta dla nierówności i braku broni, odpartą została. Atakować dalej z czystego pola oszańcowaną Moskwę, było niepodobieństwem, nakazano przeto odwrót, który w nieporządku się odbył.

Tak musiała się skończyć bitwa, rozpoczęta bez najmniejszych środków, zapewniających równowagę, jeżeli już nie zwycięztwo, na placu najniestosowniejszym, i w dodatku prowadzona przez dowódzcę, nieznającego się na sztuce wojskowej.

Moskale wszakże nie myśleli o pościgu za cofającymi się powstańcami; mieli oni przed sobą więcej zgodne z swym charakterem zadanie w samem mieście, do którego spełnienia też bezzwłocznie przystąpili, rabując co się tylko dało, paląc domy i mordując mieszkańców. W godzinę niespełna miasto całe stanęło w płomieniach, trupy spokojnych mieszkańców wraz z zabitymi powstańcami zapełniały rynek i poboczne ulice, po czem rozpoczęli Moskale podział łupów i ogromną, bo do tego stopnia pijatykę, iż faktem jest, że po wypiciu wszelkich wódek i spirytusów, czego wielkie zapasy w tak znacznem mieście były, wzięli się do preparatów aptecznych spirytusowych, a nakoniec i do nafty. A było ich przecież zaledwie 1.000 pod dowództwem bandyty, majora Bentkowskiego.

Gdyby Kurowski zamiast pospiesznego odwrotu wpadł był wtedy do miasta, to jedną kompanią kosynierów wykłułby do nogi pijaną bez pamięci Moskwę, a przez to jeżeli już nie odwrócił pożogi i rabunku, toby się pomścił za męczeńską śmierć tylu niewinnych.

Gdy tak zapamiętale piją i po rynsztokach się walają Moskale, część ich trzeźwiejsza, a raczej ta, która na nogach mogła jeszcze ustać, nietylko rozszerza coraz bardziej pożogę i mordy, lecz wbrew subordynacji obięga odwach, żądając od oficera straż trzymającego wydania im na rzeź urzędników, którzy tam z rodzinami w liczbie kilkudziesięciu zaraz z początku bitwy się schronili. Zatarasowaniem jedynie odwachu i wyprowadzeniem tych nieszczęśliwych tyłami za miasto, udało się oficerowi dalszej rzezi zapobiedz.

Nieszczęsni ci trzymając się odtąd w jednej gromadce, w czem jak kto stał, nawet bez butów i czapek (bo te dla złagodzenia żołnierzy, stojących na odwachu, zmuszeni byli im oddać), udali się w lasy o 10 kilometrów od miasta odległe, zkąd już pojedyńczo po większej części do pobliskiego Krakowa się przemknęli. Tak zdołali ujść rzezi naczelnik powiatu z całym składem biurowym i inni miasta urzędnicy.

Jak wielką była rzeź Miechowa, dowodzi to, że w kilka dni w jednym ogromnym dole pochowano razem trupów 128, z których tylko trzydziestu kilku było powstańców. Dodać do tego należy wiele jeszcze osób, które w płomieniach palących się domów śmierć znalazły, nie śmiąc wyjść na strzały czyhających na nich Moskali.

Dalszych dziejów okrucieństw moskiewskich opisywać nie będę, bo w kilka dni po rzezi miechowskiej zostałem aresztowany i odprowadzony do więzienia kieleckiego, zkąd dopiero po uśmierzeniu powstania, a więc w rok przeszło wyszedłem; nie chcę przeto tego, czego nie byłem świadkiem, na głuchych tylko wiadomościach po za kratę więzienną doszłych, oparty opisywać.

Ale czyż to nie dosyć, choćby nawet nikt inny ani dalszego ciągu po mnie nie przedsię-

fantastom lub szarlatanom zagranicznym, kryją je w swych kasach wertheimowskich. Otóż, ażeby kraj podnieść przemysłowo, potrzeba przedewszystkiem wytworzyć zastęp gruntownie wykształconych techników-krajowców.

Sama szkoła przez swe wykłady, prace w laboratorjach i ćwiczenia konstrukcyjne w salach rysunkowych, technika w zupełności nie wykształci; potrzebne są do tego jeszcze wycieczki naukowe. Na te wycieczki, które z powodu niezasobności naszego kraju w wielkie zakłady fabryczne i celne dzieła i budowle, inżynierskie i architektoniczne, muszą być przedsiębrane w okolice odległe, nasza młodzież, pochodząca z małym wyjątkiem z klas społeczeństwa mniej zamożnych, niema funduszów. Sądząc przeto, że kraj, który się chce podnieść z niedoli ekonomicznej, powinien we własnym interesie przyjść w pomoc zakładowi technicznemu lwowskiemu, i korzystając z aktu uroczystego, jaki się ma w bieżącym miesiącu odbyć, upamiętnić ten akt fundacją na cel dopiero co wyłuszczony.

Dowiadujemy się także, że kolegium profesorów akademii technicznej powzięło doniosłą uchwałę, aby rok rocznie urządzać wystawę prac słuchaczów we wszystkich przedmiotach naukowych. Uchwała ta została spowodowana chwalebną dążnością, ażeby z jednej strony obudzić w młodzieży szlachetną emulację, a z drugiej strony, ażeby mieć obraz dokładny działalności każdego ze swych członków, i w danym razie ażeby możebne braki i niedostatki wyrównać. Otóż byłoby do życzenia, ażeby kolegium profesorów mogło rozporządzać chociażby nie wielkim funduszem w celu premiowania najlepszych prac. Ileby takie zarządzenie wpłynęło na rozbudzenie większej pilności pomiędzy młodzieżą i na pomyślniejszy rozwój akademii, nie potrzeba bliżej uzasadniać.

Już podnosiliśmy, że sama nauka nie może jeszcze praktycznie zupełnie wykształcić technika. I dlatego to po wszystkich szkołach technicznych zaprowadzono wycieczki pod przewodnictwem profesorów do zakładów fabrycznych przemysłowych, ażeby się młodzież mogła rozpatrzyć, jak teorja naukowa zastosowywaną jest w praktyce i jakie rezultata wydaje. Ale te wycieczki, osobliwie u nas połączone są z kosztami. Profesorowie pobierają dyety z rządowej kasy, ale młodzież nasza w akademii technicznej jest w przeważnej części uboga, utrzymująca się z pracy i nie jest w stanie ponosić kosztów wycieczek. Kraj tu powinien przyjść w pomoc, bo rząd na ten cel nigdzie nie daje subwencji.

Jeżeli kraj stypendjami hojnie uposażył szkołę przemysłowo-techniczną w Krakowie, wyższą szkołę rolniczą w Dublanach i szkołę leśną we Lwowie, nie wątpimy, że nie poskąpi i na powyższe dwa cele, powiedzmy, jakich 3000—4000 guldenów rocznie, które mu zwiększona produkcyjność przez przyszłych techników sowicie zwróci.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Dzienniki petersburgskie donoszą, że siano, złożone na składach w Odessie, Razdielnej, Tyraspolu, Kiszeniewie i innych miejscowościach, jest zupełnie nie do użycia, i dlatego brak paszy zagraża armii. Ażeby temu zapobiedz, kazała intendentura przygotować galetty, to jest rodzaj sucharów, które będą surogatem siana. Wyrobem tych galet zajmować się będzie nowo założona wielka fabryka jenerał majora Adolfa Falkenhagena w Bukareszcie.

Według kontraktu z tym jenerałem spisanego, będą te galety wyrabiane z mąki owsianej, grochowej, żytniej i kartoflanej, oleju lnianego i soli w różnych stosunkach. Każdy taki suchar będzie w środku przedziurawionym tak, że kawalerzysta pewną ich ilość będzie mógł na sznurku do siodła przymocować. Przed użyciem będą się galety rozmiękczać w wodzie.

Z Poradima piszą do *Standarda* dnia 22. października:

„W armii sprzymierzeńców pod Plewną jest 106 batalionów piechoty, 67 szwadronów kawalerji i 356 dział; w tej cyfrze dział policzone są także i oblężnicze, których nie ustawiono jeszcze na pozycjach. Moskale mają już 16 redut zupełnie gotowych, i zajmują się jeszcze przygotowaniem dalszych pięciu; zdaje się atoli, że te forty nie będą gotowe przed listopadem. Jenerał Hurko zajmuje pozycję między Widem a Iskrem, musi jednakże większą część swych wojsk wysyłać ku zachodowi dla powstrzymania ciągłych tureckich ataków. Rumuni tworzą prawe skrzydło armii oblężniczej; centrum zaś składa się z korpusów jenerała Krüdenera i Zotowa.

Moskiewski jeneralny sztab surowo gani księcia Karola za to, że ostatni tak niepomyślny atak na drugą redutę grzywicką, rozpoczął bez poradzenia się jeneralnego sztabu moskiewskiego."

Specjalny korespondent *Daily News* przebywający zwykle w Bukareszcie, odbył podróż do armii carewicza nad Łomem, i obszernie tę podróż opisał. Najważniejsze ustępy tego opisu są następujące:

„Moskiewskie forpoczty zajmują prawie prostą linię, idącą od Meczki nad Dunajem ku południowi wzdłuż dolnego Łomu, i między Czarnym Łomem a Banickim Łomem Turecka armia jest w ciągłym ruchu, co dowodzi, iż gotuje się do ataku; zdaje mi się jednakże, iż atak Sulejmana na moskiewskie pozycje wzdłuż gościńca, nie uwieńczy się pomyślnym skutkiem... W wycieczce nabyłem tego przekonania iż zimowa kampania, przy obecnych stosunkach transportowych jest wprost niemożliwą. Już teraz, mimo że jeszcze daleko do właściwej zimy, często brakuje paszy i konie po parę dni furażu nie dostają. Zimowa odzież jeszcze nie nadeszła, ale choćby i nadeszła, to nie uchroni żołnierza od chłodu mroźnych nocy. O drzewo coraz trudniej. Za świeżo ścięte i mokre drzewo płacą w Sistowie bajeczne sumy, a jęczmień i siano, jeżeli go można dostać, kosztuje prawie tyle jak na wagę srebra. Kolej z Sistowy do Tyrnowy wytykają obecnie, a budowa odnogi z Frateszti do Zimnicy idzie bardzo powoli; jeżeli tej budowy nie przyspieszą, to nie będzie gotową przed dwoma lub trzema miesiącami. Tymczasem zaś wszystkie transporta wymagają czasu stosunkowo bardzo długiego; transport z Frateszti do Zimnicy trwa blisko dziesięć dni, ztąd zaś minie prawie cały tydzień nim transport dojdzie do armii.

„Podczas ostatniej burzy, która dość krótko trwała, padały konie i bydło setkami, na drogach pełno połamanych wozów i gnijącego padła; jeżeli ta burza tyle klęsk zrządziła, to trudno wyobrazić sobie co się będzie działo, gdy nastaną prawdziwe zimowe wichry, słoty i burze."

Gazeta Augsburgska otrzymała następującą korespondencję z obozu pod Plewną, datowaną z dnia 21. października:

„Od kilku dni trwające i prawie już ukończone roboty około przekopów pod drugą grzywicką redutą, musiały nareszcie doprowadzić do walki, gdyż w niektórych miejscach obydwie strony tak się do siebie zbliżyły, iż między żołnierzami rozpoczęły się zwykłe w takich razach rozmowy. Cała, z wielkiem poświęceniem, bo wśród ciągłego nieprzyjacielskiego ognia, wykonana robota około przekopów, i zbliżenie się do reduty, którą teraz nazwano „fortem Karola", jest zasługą 3. i 4. dywizji II. rumuńskiego korpusu Przy tej robocie okazało się także, jak wielką praktyczną wartość mają łopaty systemu Linnemanna, w które każdy rumuński infanterzysta jest uzbrojony. Każdy żołnierz ceni teraz to narzędzie tak wysoko jak swoją broń, i prędzej oddałby kawałek chleba jak ową łopatę

„Ostatniemi dniami były prawie codziennie pozorne ataki, a celem ich było łudzenie obrońców reduty tak, aby stanowczy szturm mógł być przypuszczonym znienacka. Turcy także energicznie pracowali; pogłębili rów około reduty, na jej bokach wykopali kilka poprzecznych rowów, zasłonili je worami z ziemią i faszynami, i tym sposobem obronny front znacznie przedłużyli ku fortowi Bukowy, wreszcie fort z bastjonami wzmocnili licznemi nasypami od frontu i z boków. Obydwie strony uznawały, że są zagrożone i dlatego wytężyły wszystkie swe siły, aby się zabezpieczyć od niespodzianego ataku.

„Czwarta dywizja, która od przybycia pod Plewnę już cztery razy była w ogniu i największą część oblężniczych robót wykonała, chiała jeszcze raz szturmować redutę grzywicką, aby pomścić się za wielkie straty, jakie w poprzednich walkach poniosła, i za straszne niewygody, jakich przy oblężeniu doznała. Niewygody te były bardzo dotkliwe; bo przez 14 ostatnich dni, każdej nocy wśrod nieustającego deszczu i śniegu, trzeba było pracować nad przekopami, w dzień zaś o chłodzie i głodzie spoczywać na przemokłej ziemi. Zniszczone mundury i namioty nie dawały żadnej ochrony. Żołnierz zatem pragnął pójść do szturmu, choćby kilka razy, byleby tylko po tem przez parę dni mógł spokojnie wypocząć.

„Jest to niezawodnie winą komendy armii, że zmęczonych wojsk nie odwołała i innemi nie zastąpiła, pomimo, iż były jeszcze takie brygady, które wcale nie były w ogniu, i które stojąc w rezerwie używały wygód, jakich nie doznały pułki w pierwszej linii stojące.

„Po niepomyślnym szturmie na tęż samą redutę w dniu 18. września, żalono się w głównej kwaterze czwartej dywizji, że niezawisłość komendy była naruszoną, a w skutek obcego wmięszania się, prawie pewna nadzieja pomyślnego skutku już przy pierwszym zapędzie stała się wątpliwą; z tego powodu w głównej kwaterze postanowiono, że przy najbliższym szturmie dywizja będzie miała nietylko zupełną swobodę działania, ale nawet jeneralnemu sztabowi dywizji przyznano zupełnie wolny wybór chwili do szturmu stósownej. Popołudnie d. 19. października przeznaczono na szturm na redutę grzywicką a wojska do boju wyznaczone sformowały się o g. 12½ w następujący sposób:

„Piąty pułk dorobańców pod dowództwem kapitana, gdyż wszyscy sztabowcy byli częścią chorzy, częścią ranni, i pierwszy batalion strzelców pod majorem Comaniano sformowali się w pierwszej linii. Kompania inżynierów i oddział dorobańców zaopatrzeni w zwykły przy szturmach materjał, jak kosze szańcowe, faszyny itp. rzeczy, tworzyli czoło kolumny. W drugiej linii był 5 pułk liniowy, pod dowództwem majora Leona. Dywizja czwarta wystąpiła z 20 armatami, które skierowały swój ogień częścią na redutę i szańce po obydwu jej stronach usypane, częścią zaś na fort Bukowę. Z 3ej dywizji przystąpiło do walki 30 armat; zadaniem ich było wspieranie ataku, szczególniej zaś ostrzeliwanie oszańcowanego obozu i fortu Bukowy.

„Na ten fort skoncentrowano najsilniejszy ogień. Szturm przypuszczono do wschodniego i wschodnio-południowego frontu reduty. Północno-wschodni front podczas szturmu ostrzeliwanym był przez 2. i 3. batalion strzelców. Zadaniem obydwu tych batalionów było także wstrzymanie nieprzyjaciela, gdyby chciał się posunąć ku nowo założonej reducie Aleksandra.

„Dla poparcia w razie potrzeby kolumn szturmujących stały w pogotowiu oddziały 2. dywizji pod dowództwem pułkownika Czerkiesa.

„Oddziały do szturmu wyznaczone, których prawe skrzydło o 50, a lewe o 20 metrów od reduty oddalone było, wyszły o godzinie w pół do 2. z czwartej paraleli. Krótką tę drogę prędko przebyto, żołnierze wskoczyli w rowy, i zaraz powstała zacięta walka z wojskiem broniącem zewnętrznej linii reduty. Turcy kazali zajechać baterji po obydwu stronach gościńca, przez pagórki pod Plewną idącego, i z niezwykłą u nich gwałtownością strzelali na paralele i za niemi stojące rumuńskie wojska i baterje, a ogień ten wspierały trzy w tym samym kierunku położone reduty. W pół godziny po rozpoczęciu walki zdawało się, że pozycja będzie zdobytą; coraz krwawsza walka wrzała w rowach przepełnionych poległymi, wreszcie Turcy z rowów tych cofnęli się do wnętrza reduty; a w rowach zostały tylko małe oddziały śmiałych żołnierzy, którzy bronili się do upadłego i w końcu wszyscy śmierć znaleźli. O godzinie 3. drogą za redutą założoną i zakrytą, przybyły świeże siły do obrony i wmieszały się do walki Skutkiem tego było, że kolumny szturmujące musiano odwołać, aby ze świeżemi siłami do powtórnego przystąpić szturmu. Przy odwrocie do pararelli rzucili Turcy gradem kul na cofających się, którzy też nader dotkliwe ponieśli straty. Była godzina 4., gdy ostatnie szeregi cofających się weszły w paralelę.

„O godzinie w pół do 6tej wieczór sformowano nową szturmującą kolumnę, z samych świeżych sił. Pierwszy szereg tworzył 7. pułk liniowy z brygady Cantilli pod dowództwem podpułkownika Grzegorza Joana, w drugim szeregu był 13 pułk dorobańców pod majorem Makri i 14 pułk dorobańców pod podpułkownikiem Fotca. Artylerja pod pułkownikiem Herktem strzelała z taką dokładnością, że wkrótce pożar powstał w Bukowie, i przedpierśniki tureckich redut zupełnie zniszczono. Moskiewskie baterje wspierały atak, a jenerał Krüdener dla zapewnienia pomyślnego skutku ofiarował kilka swych batalionów, lecz Rumuni sądzili, iż powinni podziękować za tę uprzejmość, gdyż sami chcieli odnieść zwycięstwo.

„O godzinie 6ej rozpoczęli drugi szturm. W tureckich rowach stały cztery szeregi bagnetów. Znowu atakujący rzucili się z szaloną odwagą, znowu walczono zaciekle i wytrwale, ale czas mijał, a po żadnej stronie nie widać było skutku. Kule tureckie, wpadające do paralel, zrządzały olbrzymie szkody, gdzieniegdzie leżeli ranni stosami. Zciemniło się; mimo tego nieustawała walka z przeciwnikiem, który ciągle otrzymywał posiłki. O godzinie pół do 8ej jeszcze raz kuszono się o wyrzucenie Turków z reduty. Rumuni z okrzykiem „hurra" rzucili się w rowy, aby z nich wydostać się na okopy reduty. To dało powód do pogłoski, że reduta zdobytą została; pogłoska nie sprawdziła się, w rowie na trzy metry głębokim było jeszcze za mało trupów, aby mogły służyć za pomost do wyjścia na okopy!

„O godzinie 9ej przekonano się, że wszelkie dalsze usiłowania byłyby bezskuteczne, i znużonym wojskom nakazano odwrót. Rumuni stracili tego dnia 2 oficerów i 287 żołnierzy w zabitych a 22 oficerów i 928 żołnierzy rannych. Straty Turków musiały być także znaczne, liczą je na 600 ludzi."

Tureckie torpedy ziemne.

Szumla d. 12. października.

Jednem z ostatnich rozporządzeń b. naczelnego wodza armii tureckiej, Abdul Kierima, było potworzenie oddziałów minerów, których służba polegała na zakładaniu min przed frontami twierdz, zwłaszcza w miejscach takich, w których działa forteczne nie mogą dość energicznie ostrzeliwać szturmujących kolumn nieprzyjaciela. Jednakże próby robione z temi oddziałami minerów wypadły tak niekorzystnie, że w końcu rozwiązano te oddziały, a żołnierzy przydzielono do zwykłych batalionów pompierów.

Atoli wkrótce po wybuchu wojny moskiewsko-tureckiej zgłosił się do ambasady tureckiej we Wiedniu znany powszechnie porucznik honwedów, Zubowicz z planem zakładania torpedów ziemnych. Ambasada powierzony jej plan przesłała do ministerjum wojny, a wkrótce potem rząd turecki zawezwał Zubowicza, aby się udał do Konstantynopola i przed członkami Dari-szury (najwyższej Rady wojennej) odbył próby ze swemi torpedami. Próby się powiodły, projekt Zubowicza przyjęto i polecono mu wyuczenie osobnego oddziału minerów w sztuce zakładania tych torpedów. Nauka poszła nadzwyczaj świetnie i w krótkim czasie oddział zupełnie wyćwiczony składał się już z 20 oficerów i 200 żołnierzy. Oddział ten miał się udać w Bałkany, i zapomocą owych torpedów zamknąć wszystkie przesmyki.

Nim jednak wybrał się on w drogę, przesmyki Bałkanów wpadły już w ręce Moskali. W chaosie, jaki nastąpił w radzie wojennej w skutek przejścia Hurki przez Bałkany, zapomniano zupełnie o Zubowiczu i o jego planie. I już byłaby może cała rzecz złożoną została *ad acta*, gdyby Zubowicz nie udał się osobiście do Mehemeta Alego, ówczesnego serdar-ekrema, z propozycją zastosowania swoich torpedów nietylko do przesmyków i wąwozów, ale także i do płaszczyzn, do walk w otwartem polu. Propozycja została przyjęta, wyznaczono miejsce próby i na otwartem polu, pięć kilometrów szerokiem, Zubowicz z oddziałem swoim w 38 minut założył trzy linie torpedów.

Próba ta, której świadkami byli ks. Hassan egipski, wielu jenerałów i wyższych sztabowych oficerów tureckich — odbyła się w następujący sposób: Żeby na wymienionem polu zamknąć nieprzyjacielowi drogę, wiodącą do Eski Stambułu, Zubowicz wziął do pomocy 10 oficerów i 106 żołnierzy ze swego oddziału. Oficer sztabowy wyznaczył linję, wzdłuż której Zubowicz powinien był założyć łańcuch torpedowy. Na głównych punktach tej linji ustawiono kawalerzystów z rozmaicie zabarwionemi chorągiewkami, a oddział Zubowicza przystąpił do pracy i przy pomocy robotników wykonał w rozmaitych punktach małe dołki w ziemi. W dołki te powkładano torpedy, to jest niewielkie czworograniaste a czasami cylindryczne puszki blaszane, rozmaitej wielkości i rozmaitego ciężaru (niektóre były tylko trzyfuntowe, inne zaś miewały po 20, 30, a nawet po 60 funtów).

Puszkie te wypełnione były kompozycją nitrogliceryny i gruboziarnistego prochu, używanego do dział. Każda puszka zaopatrzona była po obu stronach w nie wielki otwór dla przeciągnięcia drutu, łączącego torped z baterją elektryczną Po założeniu torpedów przystąpiono właśnie pod dozorem oficera do zaciągania owych elektrycznych drutów, a gdy tego dokonano, zatkano owe otwory w torpedach i ziemią zasypano dokładnie drut, łączący torpedy między sobą i z elektryczną baterją.

Po założeniu pierwszej linii torpedów przystąpiono do drugiej, a następnie do trzeciej i w 38 minutach zamknięto zupełnie drogę wiodącą do Eski-Stambułu. Poczem na dany znak, zapomocą prądu elektrycznego zapalono torpedy w pierwszej i drugiej linii w tych tylko punktach, w których uważano za właściwe wywołać dla próby eksplozję. Skutek przeszedł wszelkie oczekiwanie i wszyscy przyszli do przekonania, że niema takiej odwagi i takiego męztwa, któreby się nie zachwiało pod działaniem tych piekielnych maszyn Dziecię pociska drobnym swym paluszkiem guzik maszyny elektrycznej, oddalonej o kilka kilometrów od linii torpedów, a na tej linii całe kompanie, całe bataliony wylatują w powietrze, ludzie rozrywają się w kawałki, i jako poczłonkowane trupy spadają w chwilę potem na ziemię. Za dowód i miarę siły działania tych min posłużyć może następujący przykład. Na linii torpedów ustawiono olbrzymi drabiniasty wóz z bryłami budulcowych kamieni. Ciężar jego razem z kamieniami wynosił 35 cetnarów. Owoż w skutek eksplozji torpedu, ważącego 9 funtów, wóz ten rozerwany został, a kamienie rozprysły się na drobne kawałki.

Naturalnie, że za tak świetną próbę wszyscy jenerałowie tureccy, a szczególnie jenerał inżynierji Blum basza, składali Zubowiczowi jak najszczersze powinszowania. Zaraz też przystąpiono do zastosowania w praktyce jego odkrycia i polecono mu przedewszystkiem założyć torpedy dokoła silnie ufortyfikowanej pozycji tureckiej pod Cerkowną. Zubowicz udał się na miejsce przeznaczenia, obejrzał pozycję i w punktach wyznaczonych mu przez oficerów sztabowych począł już zakładać torpedy, kiedy wtem nadszedł rozkaz z głównej kwatery cofnięcia całej armii za Łom. Atoli wkrótce potem powierzono mu założyć torpedy pod Sarnasuflarem i obecnie dokoła tej miejscowości, jako też dokoła Karahasankieju rozciąga się już linia olbrzymich torpedów, z których niektóre mają po 600 funtów ładunku. O potędze działania takich kolosów piekielnych nawet powziąć wyobrażenia nie można. Wobec nich te torpedy, które turecki monitor „Lufti Dżelil" wyrzuciły w powietrze, są doprawdy igraszką dziecinną. (*Tagbl.*)

Azjatycki teatr wojny.

Przed kilku dniami moskiewskie dzienniki doniosły, że jak tylko po Kaukazie rozeszła się wiadomość o klęsce Turków na Awliar-Aladży-Daghu, powstanie górali odrazu zaczęło upadać i mnóstwo aułów zgłosiło uległość. Tymczasem się okazuje, że wcale tak nie jest. Klęska turecka jak się zdaje bynajmniej nie wpłynęła na usposobienie kaukazkich powstańców, bo według ostatnich wiadomości powstanie coraz bardziej się rozszerza i dzisiaj przedstawia się już w przerażających rozmiarach. *Augsburgska Gazeta* otrzymała z Tyflisu korespondencję, z której wyjmujemy następujący ustęp:

„Powstanie górali wzrasta z każdym dniem. Nawet Kachetja, prowincja gruzińska, najbliżej Tyflisu położona została w ostatnich czasach splondrowaną przez Lezginów, lud pokrewny Dagestańczykom. Powstańcy mają zamiar obsadzenia ważniejszych punktów na tak zwanej lezgińskiej linii, a mianowicie Zakatałów, Lagadechów i Nuchi. Przez te miejscowości przechodzi nader ważny z militarnego względu gościniec z Tyflisu do Baku i jeśli powstańcy go opanują, to cały wschodni Kaukaz będzie zupełnie odcięty od ogniska miejscowej administracji, a nadto armia, działająca w Armenii, będzie narażona na niedostatek żywności, bo ową drogą ciągle nadchodziły olbrzymie transporta. Z samego Dagestanu donoszą, że powstańcy wyrządzili już Moskalom okropne, niepowetowane straty, że krew moskiewska zbroczyła tam niemal każdą piędź ziemi, i że w ostatnich dniach powstańcy otoczyli Derbent, główne miasto prowincji."

Z Armenii do tej chwili nie nadeszły żadne wiadomości o czem innem jak tylko o ciągłem koncentrowaniu się z jednej i o posuwaniu się naprzód z drugiej strony. W telegramie donoszącym o połączeniu Heimana z Tergukasowem, którzy jakoby stanęli w Hassan-Kale, widocznie zaszła omyłka. Heiman, i teraz znajdujący się w Sagauluckich górach w żaden sposób nie mógł się połączyć z Tergukasowem. Przypuszczamy, że mowa tu o Łazarewie, który przez Kagisman lub Karakillissę rzeczywiście mógł się, a nawet powinien był połączyć z Tergukasowem. Stanęli oni, jak powiedzieliśmy w Hassan-Kale, więc się znajdują o parę mil na wschód od Izmaiła baszy, stojącego w Kieprikiej, Tuż obok Kieprikieja stoi Muktar basza, zajmując równocześnie Zewin, a o parę mil na północ od tego miejsca wyciągnął się Heiman. Moskale tedy nacierają na Turków z dwóch stron, co trzeba przyznać, może bardzo szkodliwie wpłynąć na najbliższe ich operacje.

Ardahański oddział Moskali z Penekgerdu posunął się do Olti.

Donoszą także, jakoby Moskale zajęli Bajazet, co naszem zdaniem jest bardzo prawdopodobne.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od maja do końca lipca b. r.

(Ciąg dalszy.)

Na wniesioną prośbę Wydziału powiatowego w Kossowi wydelegowano inżyniera Barancewicza do sporządzenia planów i kosztorysów dla części drogi powiatowej Kossów-Żabie i zbadania w ogóle stanu dróg w powiecie.

Przyjęto do wiadomości orzeczenie c. k. trybunału administracyjnego w Wiedniu, którem tenże zażalenie gminy Meteniów przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawie drogowej wydanemu odrzucił i zarazem zasądził wspomnianą gminę na zapłatę kosztów sporu w kwocie 50 złr.

Mianowano Wgo Ant. Krzeczunowicza inspektorem drogi krajowej Skalsko-Zaleszczyckiej. Udzielono jedynastu drożnikom zapomogę w łącznej kwocie 140 złr.

Udzielono subwencji z funduszu krajowego: Wydziałowi powiat. w Mielcu kwotę 2000 złr. na dalszą budowę drogi pow. Mielecko-Radomyskiej. Wydziałowi prwiat. w Lesku kwotę 150 zł. na rekonstrukcję drogi gm, wiodącej od gościńca rządowego do stacji kolei żelaznej Lisko-Łukawica. Wydziałowi pow. w Śniatynie kw. 2000 zł. na budowę drogi pow. od stacji kolei w Załuczu do granicy pow. Kossowskiego. Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowie kwotę 1000 zł. na wykończenie drogi powiatowej. Wydziałowi pow. w Tarnowie kwotę 1000 zł. na budowę drogi gminnej Zgłobicko-Zakluczyńskiej. Wydziałowi powiat. w Jaśle kwotę 2000 zł. na budowę drogi gminnej Siepietnickiej. Wydziałowi powiat. w Ropczycach kwotę 2000 zł. na dalszę budowę drogi Czekaj-Wielopole. Wydziałowi pow. w Pilznie kwotę 1500 zł. na dalszą budowę drogi pow. Pilzno Czarna. Wydziałowi pow. w Sanoku kwotę 1200 zł. na ukończenie rekonstrukcji drogi gm. w Międzybrodziu pod Skałką. Wydziałowi pow. w Jarosławiu kwotę 500 zł. na uporządkowanie drogi gm. Węgierka-Kosienice. Wydziałowi pow. w Nowym Sączu kwotę 2000 zł. na budowę dróg gminnych Gródek-Tropie i Sienna-Wojnarowa. Odmówiono zaś prośbom Wydziału pow. w Brzozowie o udzielenie dalszej subwencji na rekonstrukcję drogi gm. Nozdrzeckiej, Wydziału powiat. w Rohatynie o subwencję na drogę pow. Demianowska i Wydziału pow. w Rawie na pokrycie należytości zaległych za budowę drogi pow. Michałówka Uhnów.

Mianowano W. Łazara Czuczawę inspektorem drogi krajowej Stanisławowsko-Bursztyńskiej.

Przyjęto do wiadomości orzeczenie c. k. trybunału administracyjnego we Wiedniu w przedmiocie zażalenia przez gminę Iwonicz wniesionego, którem zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego droga z Iwonicza do Rogów uznaną została za drogę publiczną, co do obowiązku zaś utrzymywania mostu kamiennego tamże bliższe dochodzenia zarządzono.

Wniesiono obronę do c. k. trybunału administracyjnego we Wiedniu przeciw zażaleniu gminy Busk w sprawie ponoszenia kosztów utrzymania mostów dawniej na rzecz tamtejszego obszaru dworskiego omyconych.

Udzielono na rekonstrukcję drogi Zagórze-Radoszyckiej wspólnie z c. k. rządem przedsięwziętą subwencję z funduszu krajowego w kwocie 2.000 złr., i mianowano równocześnie delegatem Wydziału kraj. do komitetu zarządzającego Wgo Leonarda Truskolawskiego.

Udzielono Wydziałowi pow. w Przemyślu dalszą subwencję w kwocie 2.000 złr. na budowę drogi Nienadowsko-Prnchnickiej; odmówiono zaś udzielenie subwencji Wydziałowi pow. w Nisku na budowę drogi kraj. z Konczy przez Rudnik do granicy królestwa Polskiego; Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu na rekonstrukcję drogi wiodącej z Borysławia do Schodnicy; Wydziałowi pow. w Mościskach na ubezpieczenie brzegów rzeki Wiszni w Podgaci; wreszcie Wydziałowi pow. w Rawie na pokrycie niedoboru, powstałego przy budowie drogi z Rawy do Uhnowa.

Oznajmiono Wydziałowi pow. w Tarnowie, że droga wewnątrz miasta Tarnowa aż po rogatkę w Pogwizdowie ma być utrzymaną kosztem gminy miasta Tarnowa z powodu omycenia tej przestrzeni drogi na rzecz gminy miasta.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi wniosek na odnowienie dla Wydziału powiatowego w Sanoku prawa do pobierania myta od mostu w Gadzinie, zaś na udzielenie obszarom dworskim w Piekarach i Wołowicach prawa do pobierania myt przewozowych na rzece Wiśle, a obszarom dworskim w Niezwiskach i Łuce prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Dniestr.

(C. d. n)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. października.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na zakupienie szarpi i potrzeb sanitarnych WW. PP.: Ze składki w Stanisławowie za pośrednictwem Wej pani Mroczkowskiej: Mikołaj br. Romaszkan 10 zł., Mroczkowscy 10 zł., Pokińska 3 zł., Romaszkanowa 3 zł., dr Frankfurter 2 zł., dr. Rejecki 2 zł., Pettenbergowa 2 zł., Święcicki Zygmunt 2 zł., Sternowa 2 zł., księgarnia Milikowskiego 2 zł., dr. Kwiatkowski 2 zł., dr. Koliński 2 zł., Doschot Teofila 1 zł., Paternay 1 zł., Wójcik 1 zł. Owl. 1 zł., Regenstreif 1 zł., Rosenberg 1 zł., Kanner

1 zł., Eminowicz Antonina 1 zł., Mühlu Władysław 1 zł., Bielańska Albertyna 1 zł., Przybyłowska Zuzanna 1 zł., Parylak 1 zł., Schulmanowa 1 zł., Łomnicki 50 ct., Bogad 30 ct., Cybulska Helena 1 zł., Czechowski Jan 2 zł., Kalmann 1 zł., Ertl Karol 1 zł., Zubrzycka 1 zł., Krzeczunowiczowa 1 zł., Doksa 1 zł., Miazga 1 zł., N. N. 25 ct., Merunowicz Antonina 2 zł., Ozurewicz Malwina 3 zł., Jaroszyński 1 zł, razem 71 zł. 5 zł.; razem z dawniejszemi 1562 zł. 23 ct., 2 napol., 5 dukatów i 1 rubel. Szarpie i bandaże od pp. Matkowskiej z Rawy, Henryki i Eugenii z Chyrowa, Klementyny Ciołkowy z Niskołyzy, Wandy Sądeckiej z Uherec.

— Pan Köhler, który po długiej przerwie wystąpił wczoraj w „Hernanim" został bardzo serdecznie powitany przez publiczność, która obsypywała go oklaskami i rzuciła mu wieniec laurowy. Przedstawienie wypadło w ogóle bardzo dobrze. Szkoda tylko, że publiczność zgromadziła się wcale nielicznie.

— Jutro po południu występuje po raz pierwszy znana dobrze naszej publiczności z przedstawień amatorskich dyletantka panna Bielińska w komedji „Żona, która oknem wyskoczyła."

— Przypominamy, że wystawa dzieł sztuki w Domu narodnym tylko jeszcze przez dzień jutrzejszy, t. j. przez czwartek będzie otwartą.

— Inspektor lasowy przy namiestnictwie Gustaw Lettner, otrzymał za swą gorliwą urzędową działalność tytuł i charakter radcy.

— Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły na budowę domu przytułkowego dla dziewcząt w Zakładzie ciemnych wsparcie w kwocie 300 zł.

— W kasynie mieszczańskim odbędzie się w sobotę dnia 3. listopada b. r. wieczorek muzykalny pod kierownictwdm p. Ludwika Marka ze współudziałem pani M. H., panny K. D., pani Adolfiny Zimajer i p. Bolesława Ładuowskiego.

Program: 1) Drugi koncert d-moll Mendelssohna z akompaniamentem, odegra panna K. D. 2) a. „Prinzessin" Gziega, b. Romans z opery „Wilhelm Tell" Rossiniego, odśpiewa pani M. H. 3) Deklamacja, p. B. Ładuowski. 4. Rapsodja węgierska F. Liszta, odegra panna K. D. 5) Romans „Śnitem" Quatriniego, odśpiewa pani M. H. 6) a. Małpy i ludzie, Bartelsa, b. „Aby szyk", wykona pani A. Z. Początek o godzinie 8 wieczór.

Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny po 30 ct. dla dalszych dwojga członków z rodziny po 50 ct., zas dla obcych wprowadzonych przez członków po 1 zł.

Bilety wydawane będą w kancelarji kasyna w piątek. Lista otwarta.

— Wiadomości policyjne. W hotelu Europejskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Karol Z., ajent krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego, zamieszkały w Husiatynie. Przybył on do hotelu zeszłej soboty i zapewne zastrzelił się tego samego dnia, gdyż od tego czasu nikt z służby hotelu nie spostrzegł, żeby wychodził z pokoju. Sprowadzona wczoraj komisja, złożona z komisarza policji, komisarza drugiej dzielnicy i lekarza miejskiego, dr. Pawlikowskiego, zastała drzwi zamknięte od środka a gdy się dobyto do pokoju, znaleziono samobójcę rozebranego w łóżku z głęboką raną w lewym boku. Rewolwer wielkiego kalibru leżał tuż obok niego. Pod poduszką znaleziono 82 zł., które wraz z innemi papierami opieczętowano. Zmarły, dzień przed śmiercią złożył był w krakowskiem Towarzystwie asekuracyjnem 1000 zł. Przyczyny samobójstwa nie zbadano dotychczas.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Teofila Kieresa rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Samborze, nauczyciela Jana Kruczka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zielonkach, nauczyciela Michała Rejnarowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nehrybce, i tymczasową nauczycielkę młodszą Karolinę Rutkowskę rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi

— **Egzamin** w szkole Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, odbył się dnia 20. t. m. wobec delegatów Wydziału krajowego, Rady miejskiej, członków Towarzystwa i licznie zebranych gości.

Uczniów stałych kosztem Towarzystwa utrzymywanych było 10 — dochodzących 2; oprócz tego ze szkoły dublańskiej parobków na kursie praktycznym 2. Ukończyło nauki z grona uczniów stałych 3, dublańskich 2.

Uczniowie popisywali się z nauki sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa; z rachunków, początkowej historji, geografii i innych nauk elementarnych, i dali dowody gruntownego pojęcia nauk odnośnych. Odpowiadali na dane zapytania jasno, zwięźle i dobrze. Zważywszy, że większą część z nich przyjęto do zakładu bez żadnych nauk przygotowawczych, uznać należy że zarząd Towarzystwa i nauczyciele (Biczaj, Bałycki, Piątkowski) wywiązują się chwalebnie z obowiązków i że zakład ten pożyteczny zasługuje na wszelkie poparcie.

— **Zamek magierowski**, własność hr. Wilhelma Siemieńskiego, stał się dnia 25. b. m. ofiarą pożaru, który wzniecony został przez nieostrożność służby stajennej. Cały zamek zgorzał z wyjątkiem baszty zachodniej. Z głównego korpusu uratowano wszystkie sprzęty, meble, zwierciadła i obrazy, natomiast biblioteka i zbiór pamiątek rodzinnych umieszczone w baszcie wschodniej padły pastwą płomieni mimo energicznego ratunku ludności miejscowej, której pomagała dzielnie ochotnicza straż ogniowa z Rawy.

— **W Kołomyi** wyszedł nr. 12. *Ogniwa* i zawiera: Po wystawie, jako wstępny artykuł rozbierający korzyści jakie na miasto Kołomyję wpłynęły przez wystawę lwowską. Min, nowella Stanisława Rysia Bożyszcza, wiersz Kostki. Nasz polityk, komedja w 3 aktach. O uczuciach ze stanowiska psychologii przez dr. A. Kosibę. Kronika kołomyjska. Numer ten jest ostatnim w bieżącem półroczu. Prenumerata półroczna wynosi 2 zł. 50 ct.

— **Kamionka**, 29. października. (Pożar, odezwa.) Dzisiaj o $7\frac{1}{2}$ z rana wybuchł w Kamionce str. pożar, który pomimo najstaranniejszego ratunku w niespełna trzech godzinach przeszło 50 domów, zamieszkałych przez najmniej 160 rodzin do szczętu zniszczył.

Szkoda po największej części nieubezpieczona wynosi więcej jak 300.000 zł. Podając tę klęskę, która nasze miasteczko nawiedziła do powszechnej wiadomości, uciekamy się do doświadczonej ofiarności współobywateli i prosimy o rychłe wsparcie dla nieszczęśliwych, całego mienia i przytułku pozbawionych pogorzelców.

T. Kozak, przewodniczący komitetu.

— **Warszawa** 29. października. Posiedzenie Towarzystwa osad rolnych odbyło się wczoraj w wielkiej sali gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa W. Wieczorkowskiego, zabrał głos profesor Białecki, przewodniczący zarządu. Z odczytanego przezeń sprawozdania notujemy punkta najważniejsze.

W zakładzie Studzienieckim znajduje się obecnie 33 wychowańców.

Z rzemiosł głównie rozwijają się dwa: stolarstwo i kołodziejstwo. W pierwszym pracuje około 20 chłopców, którzy wyrabiają sprzęty potrzebne do użytku osady, a koszt utrzymania majstra i warsztatu opłaca się produkcją, przedstawiającą wartość około tysiąca rubli. Kołodziejstwo zaczyna się również pomyślnie rozwijać. Ostatniemi czasy pomyślano o wprowadzeniu trzeciego przemysłu, to jest wyrobow z plecionej słomy i w tym celu hr. Zamojski nadesłał z dóbr swych, Maciejowic, wieśniaka wprawnego w tem rzemiośle.

Wobec zwiększającej się liczby wychowańców, budynki osady już okazały się za szczupłe, i z tego powodu postanowiono zbudować 6 domków dla chłopców i centralny dom dla administracji.

Następnie zabrał głos dyrektor osady Studzienieckiej, opisując system pedagogiczny przyjęty w zakładzie, oraz widoczne już rezultaty. Wychowańcy prowadzeni łagodnie, lecz zarazem stanowczo, robią postępy pod względem zarówno naukowym jak moralnym. Rodzaj kar zastosowanych zwraca się przedewszystkiem do rozbudzenia ambicji i nie było dotąd powodu do wymierzania kar cięższych, przepisanych ustawą dla krnąbrnych i niepoprawnych.

W końcu, p. Moldenhawer odczytał, uchwalony przez komitet, projekt zakładania przytułków rzemieślniczych dla dzieci bez opieki.

— **Wdzięczność złodziejska**. W pewnym sądzie wprowadzoną była niedawno sprawa o kradzież. Dzięki argumentacji i wymowie obrońcy, podsądny wystawiony przezeń jako niewinny gołąbek, jako cichego serca jagniątko, został uniewinniony. Wychodząc z sali sądowej, adwokat odzywa się się do swego klienta: Spodziewam się, mój kochany, że teraz będziesz przynajmniej oszczędzał moje mieszkanie. — No, rozumie się, odpowiada klient, — znamci ja wprawdzie drogę do pana adwokata, aleć człowiek ma wdzięczne serce, to może o niej zapomni. — Jakto... znasz drogę do mnie? — A jużci... byłem u pana adwokata dwa razy... raz w dzień, kiedy pan adwokat był na obiedzie u pana X. a raz w nocy, kiedy pan adwokat był na wsi. — I cóż? — Nie udało się... raz pan adwokat mnie spłoszył, drugi raz sługa narobiła hałasu. — Ale teraz przynajmniej dasz pokój tym wizytom... przecież uwoliłem ciebie od kozy. — Jużci ja nie od tego... człowiek przecie nie kamień... ale ja należę do towarzystwa... jak podmówią, nagrożą, to coż robić? trzeba iść, ale daję panu adwokatowi słowo onoru, że mi to będzie bardzo przykro.... Po takim objawie wdzięczności, adwokat podobno postanowił sobie, mniej przekonywającemi argumentami dowodzić niewinności klientów tego rodzaju.

— **Upadek przemysłu w Niemczech**. Jaskrawą ilustracją do jakiej nędzy doprowadziły przemysł niemiecki sławne rządy żelaznego księcia, znajdujemy w świeżo wydanym statystycznym wykazie rzemieślników w Berlinie, którzy opuściwszy z braku zajęcia swoje rzemiosło, rzucili się do zawodu dorożkarzy i posługaczów publicznych. W ogólnej liczbie 4000 dorożkarzy czwarta zaledwie część jest złożona z fachowych woźniców z ludu, połowa pochodzi ze stanu rzemieślniczego, reszta zaś składa się z wyrobników dziennych.

Dorożkarze mają między sobą: 11 piekarzy, 14 rzeźników, 16 mydlarzy, 9 garbarzy, 24 szewców, 13 siodlarzy, 12 powroźników, 16 stolarzy, 15 kapeluszników, 18 stelmachów, 11 bednarzy, 7 tokarzy, 12 kowali, 24 ślusarzy, 13 blacharzy, 2 cukierników, 20 krawców, 17 introligatorów, 14 płócienników, 12 złotników, 4 grzebieniarzy, 8 młynarzy, 19 ceglarzy, 5 kotlarzy, 8 drukarzy, 8 szklarzy, 5 ogrodników, 6 rybaków, 4 wapienników itd. Sztukom i umiejętnościom poświęcało się 11, prawu 2, handlowi 6. Biurokracja i niższa szlachta w kilku egzemplarzach reprezentowana, duchowieństwo w jednym.

— **Człowiek skamieniały**. *Pall Mall Gazette* podaje szczegóły o nader ciekawem odkryciu naukowem. Niejaki Conant, negocjant od wielu lat zamieszkały w Nowym Jorku, 16. września r. b. wyjechał z synem swoim do miejscowości położonej w oddaleniu około 20 mil od Puebli, a w której po kilka kroć poprzednio już znajdował skamieniałe ryby, żółwie, węże i owoce. Kiedy zasiedli obaj pod drzewem, aby zjeść śniadanie, zwrócił ich uwagę jakiś przedmiot sterczący z ziemi, a mający pozór ludzkiej nogi. Zaczęli kopać w tem miejscu, i w niedługim przeciągu czasu odkopali skamieniałe ciało człowieka olbrzymiego wzrostu.— Olbrzym ten lezał wznak, z lewą ręką wspartą na lewej nodze nieco zgiętej w kolanie, prawa zaś ręka spoczywała na piersiach. Wymiary jego są następujące: wzrost 7 stóp, 5 i pół cala, długość ramion cztery stopy, od dłoni do końca najdłuższego palca 12 cali. Jedna stopa nadłamana przy palcach, druga dobrze zachowana, długa jest 13 cali. Palce cokolwiek spłaszczone. Rysy twarzy przypominają typ indyjski, czoło w tył podane, głowa wielka. *Pall Mall* nie wyjaśnia, czy skamieniałość ta nie należy przypadkiem do klasy humbugów amerykańskich a la Barnum, — dodaje tylko, że p. Conant, nie chce swojego nabytku za żadne sprzedać pieniądze.

Telegramy innych pism.

Brody d. 29. października. Przez Zdołbunów przejechały dzisiaj ku południowi cztery pociągi wojskowe, i jeden pociąg z żelaznemi parowemi łodziami; 300 wagonów naładowanych sucharami czeka na granicy na rumuńskie wagony. Towarów prawie wcale nie przewożą. Aby zapobiedz zakupowaniu w Moskwie kożuchów dla tureckiej armii, zakazano wywozu skór baranich i gotowych kożuchów, chyba że przedłożonem będzie poświadczenie, iż te kożuchy przeznaczone są dla armii moskiewskiej. (*N. fr. Presse.*)

Szumla dnia 28. października. Sulejman basza właśnie powrócił. Assaf basza donosi, że na drugi dzień po bitwie pod Kadikiej objeżdżał pole bitwy i policzył 700 zabitych Moskali. Wszystkie wojska pod Razgradem obozują pod namiotami, kawalerję rozkwaterowano. (*Neue fr. Presse*).

Londyn d. 29. października. *Reuter office* ogłasza następujące do Konstantynopola nadesłe urzędowe doniesienia: Izmaił basza doniósł, że przybył do Emirkiej i maszeruje do Köprikiej, oddalonego o jedną godzinę.

Kilka pułków moskiewskiej kawalerji zaatakowało jego artylerję pod Belibogbaz; ale pierwszy pułk kawalerji tureckiej zmusił Moskali do cofnięcia się i zwrócenia zdobytych koni.

Sulejman basza donosi d. 27., że ogień armatni i karabinowy między wojskami tureckiemi na wyspie Saba pod Sylistrją, a moskiewskiemi na przeciwległym brzegu, nie ustaje. Straty Turków nieznaczne.

Muktar basza donosi d. 27., że wieczór tegoż dnia połączył się z Izmaiłem Hakki baszą pod Jenikiej.

Reuf basza donosi d. 27. bm., że na wszystkich punktach trwa dalej walka artylerji i piechoty. Moskale mają wielkie straty, Turcy stosunkowo małe.

Petersburg d. 29. października. Słychać, że car oświadczył się za konstytucją centralistyczną i jednym parlamentem dla całego państwa. Na dzień 1. czerwca będzie zwołaną konstytuanta do Petersburga, jest bowiem nadzieja, że wojna skończy się do tego czasu. (*Tagblatt.*)

Petersburg d. 29. października. Jutro rozpocznie się olbrzymi polityczny proces przeciw nihilistom. Na 198 oskarzonych jest 82 ze szlachty. W procesie tym wystąpi 35 adwokatów jako obrońcy. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 29. października. Według doniesień ze źródeł moskiewskich, ma Osman basza w Plewnie co najwięcej 62 batalionów, a w każdym 400 do 500 ludzi. Zapasy żywności wystarczą zaledwo na 20 dni. Sam Osman basza ma być rannym. W tutejszych moskiewskich kołach oddają się nadziei, że Plewna wkrótce upaść musi. Szewket basza ma zaledwo 18 batalionów, a z taką siłą nie mógłby przerwać linii cyrkumwalacyjnej. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 29. października. Z Trebizondy przewożą znaczne transporta amunicji do Erzerumu. Z miasta tego wywieźli już blisko 2000 lekko rannych i rozmieścili po okolicznych wsiach i miasteczkach. W Erzerumie zostało jeszcze 2800 ciężko rannych. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 29. października. Tutejszy perski poseł Mochsiu chan przesłał telegrafem rozkaz konsulowi perskiemu w Erzerumie, aby w razie oblęgania tego miasta pozostał na swem stanowisku. Utrzymują w tutejszych dyplomatycznych kołach, że i angielski konsul James Zohrab nie opuści w tym razie Erzerum. (*Fremdenblatt.*)

Paryż d. 29. października. Mac Mahon przyjął w zasadzie dymissję gabinetu, który jednak urzędować będzie, dopóki z lewego lub prawego centrum nie utworzy się nowe ministerstwo. (*Pays*).

Petersburg d. 29. października. Z Aleksandropola donoszą d. 27., że główne siły jenerała Lorys-Melikowa zajęły dolinę Arpaczaju i sąsiednie wzgórza, i blokują Kars, którego bombardowanie wkrótce się rozpocznie. Jenerał Tergukasów ściga dalej Izmaiła baszę ku Erzerum, a jenerał Heimann spieszy ku Saganlu, aby Turkom odwrót przeciąć. Bajazyd zajęty, mieszkańcy Kagismanu poddali się moskiewskim władzom. (*Gołos*).

Konstantynopol d. 29. października. W różnych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że Mehmet Rużdi basza utworzył stronnictwo pokoju, do którego należy bardzo wiele osób mających znaczenie. Stronnictwo to starać się będzie o skłonienie sułtana do zawarcia pokoju bezpośrednio z Moskwą. Temu stronnictwu udało się już przekonać sułtana, że dla dobra korony i państwa najkorzystniej będzie, zakończyć wojnę jak najprędzej, gdyż wojna długo trwająca choćby była zwycięzką, sprowadzi na Turcję wiele nieszczęść. Jenerałowie są po największej części zwolennikami Mithada baszy, i będą niebezpiecznymi dla korony, gdy wrócą jako zwycięzcy. Abdul Hamid chce skorzystać z pierwszej sposobności i u samego cara starać się o zawarcie pokoju. (*Tagbl.*)

Konstantynopol d. 29. października. Municypalność w Erzerum ogłosiła się nieustającą i postanowiła zaciągnąć pożyczkę w celu zakupienia żywności dla ubogich w mieście. Z Trebizondy nadchodzą wielkie transporta amunicji. (*Tagbl.*)

Serajewo 29. października. W Nowym Bazarze koncentrują wojska w Albanii zrekrutowane. Część ich odesłano dla wzmocnienia Ali Said baszy ku Czarnogórze. Główny oddział, w którym są Mirydyci, uda się na Sofię do Szewketa baszy.

W Bosnii uwięziono znaczną liczbę moskiewskich i serbskich ajentów. Gubernator Mazhar basza doniósł Porcie, że członkowie tak zwanego bośniackiego rządu narodowego, przebywają po największej części w Austrji, i dla tego należałoby wiedeński gabinet upraszać o odpowiednie zarządzenia.

W skutek propagandy moskiewskich komitetów, powstanie znowu się ożywiło. Mówią o mianowaniu Mehemeta Alego wojskowym gubernatorem Bosnii. (*Tagblatt.*)

Sistowo dnia 28. października. Nowe zmiany w komendzie armii. Książę Imeretyński został szefem sztabu księcia Rumunii, a komendę drugiej dywizji piechoty otrzymał jenerał-major Białokopytów, który się odznaczył przy zdobyciu Nikopola.

Pod Plewną ogromna śmiertelność, nawet między wyższymi oficerami; jenerałowie Oldekop i Leontiew, komendanci brygad kawalerji, umarli.

Komendę pierwszego otrzymał znany jenerał Czernozubów. (*Tgblt.*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ostatnie telegramy z Konstantynopola dotąd nic nie wspominają ani o bitwie pod Dubnikiem, ani o wzięciu oszańcowań tureckich pod Teliszem, ani o stanie rzeczy w Plewnie. Z tego powodu domyśleć się można, że w Konstantynopolu wiedzą dobrze, iż stan rzeczy jest niepomyślny, a szczególnie, iż Plewnie osaczonej nie tak prędko będzie można przyjść z odsieczą tak silną, ażeby podołała korpusowi Hurki.

Dzisiejsze wiadomości mówią wprawdzie, że ze wszystkich stron wysłano do Sofii i Orhanie wojska, aby wzmocnić Szewketa baszę, że nawet z Starej Serbii ruszyły wojska w pomoc do Orhanie, a nawet Mirydyci z Albanii tam zdążają, ale żeby z tych wszystkich oddziałów utworzyć armię operacyjną, zdolną do mierzenia się z korpusem Hurki, na to potrzeba kilku tygodni. A nie wiadomo, czy Osman basza ma taki zapas żywności i amunicji, aby wytrwać mógł w Plewnie. Od tego zawisło całe zakończenie tegorocznej kampanii. Szturmem Plewny nie zdoła wziąć Moskwa, może ją jedynie wygłodzić. A gdyby Osman basza był na ogłodzenie narażony, to niezawodnie opuści Plewnę i będzie się sam przebijał do Orhanie lub do Widdynia.

Już wczorajszy telegram domyślać się kazał, że skoro Sulejman basza organizuje forpoczty konnicy w okolicznych koło Razgradu miejscowościach, to już centrum i lewe swe skrzydło musiał cofnąć do Razgradu, a prawe skrzydło moskiewskie, pod dowództwem carewicza zbliża się do tej obwarowanej pozycji tureckiej. Dzisiejszy telegram sygnalizuje już potyczkę w pobliżu Razgradu. A zdaje się, że i z pod Ruszczuku ustępuje Assif basza, skoro teraz donoszą już o utarczkach pod samym Ruszczukiem. Moskwa widocznie przed zimą jeszcze zamierza osaczyć Ruszczuk i rozpocząć oblężenie korpusem jenerała Wannowskiego, podczas gdy kolumna carewicza ma od Razgradu zasłaniać oblęgających. Zdaje się, iż pod Razgradem przyjdzie najpierwej do bitwy między Sulejmanem baszą a carewiczem, a korpus Wannowskiego wtedy dopiero obsaczyć będzie mógł Ruszczuk, gdyby się udało carewiczowi wyrzucić Sulejmana z Razgradu i weprzeć go do Szumli. Jestto jednak zadanie bardzo trudne.

Konstantynopol d. 30. października. „Agence Havas" donosi: Christicz udzielił wczoraj Serwerowi baszy depeszy serbskiego rządu, oświadczającej, iż zachowanie się Serbii nie usprawiedliwia skarg Porty. Wojskowe zarządzenia Serbii mają jedynie ochronę granic na celu. Nota spodziewa się, iż dobre stosunki z Portą będą utrzymane.

Mehemet Ali wczoraj odjechał do Hercegowiny.

Dzienniki twierdzą, że Szewket basza powetował porażkę, poniesioną na drodze z Orhanie do Plewny, i zajmuje obecnie korzystną pozycję na tej drodze. Urzędowego biuletynu niema.

Mówią o znacznej walce pod Plewną. Koła rządowe milczą o tem. Wczoraj nadzwyczajna rada wojenna radziła nad ostatniemi depeszami z Plewny i Orhanie.

Mówią o potyczce w pobliżu Razgradu.

Z Azji donoszą: Moskwa zajmuje wieś Azap, odległą o trzy godziny od pozycji Muktara baszy pod Kuelerikiej, w pobliżu Koeprikiej.

Moskale przybyli do Olti.

Wiedeń dnia 30. października. „Politische Correspondenz" ogłasza urzędową rumuńską depeszę z Bukaresztu, która wbrew doniesieniom dzienników zagranicznych oświadcza, iż panująca księżna rumuńska ma się wybornie, pomimo trudów przy pielęgnowaniu rannych. (Dzienniki były doniosły, iż jest niebezpiecznie chorą; p. r.).

Cetynia dnia 30. października. Książę Mikołaj odjechał do Orjaluki, co wskazuje, iż rozpoczną się na nowo wojenne operacje Czarnogórców.

Petersburg dnia 30. października. „Gołos" donosi z Wisinkiej dnia 29 października: Jenerał Heimann połączył się z Tergukasowem i ściga Izmaiła baszę. Dzisiaj nocują obaj pod Hassankaleh.

Berlin dnia 30. października. W Izbie posłów wniósł rząd projekt ustawy o pożyczce 126 milionów mark na budowy państwowe.

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg d. 31. października. „Gołos" podaje depeszę z Kurukdaru 30. października: Kagisman obsadziły wojska nasze i zaprowadzono administrację naszą. Rokowania co do kapitulacji Karsu rozbiły się. (Nie było ich wcale. Był to bąk puszczony, który niby rozbiciem zatrzeć „Gołos" usiłuje; p. r.) Kars jest blokowany, bombardowanie się rozpoczęło.

Konstantynopol 30. października. Sulejman basza telegrafuje 29. października, iż odparto kolumnę moskiewską na wyspie naprzeciw Slobozji. Bombardowanie Ruszczuku (przez Dunaj) nie wyrządza żadnej szkody. Moskiewska konnica i piechota obsadziła Bourza, dwa inne pułki obsadziły Culchwę, koło Soleniku.

Reuf basza donosi: Atak na obwarowania Marageduek odparto. Czerkiesi w przesmyku Tuspau wykonując rekonesans, pobili 1500 Bułgarów pod Czikowaszem, zadawszy im straty 600 ludzi i zabrawszy im 1120 sztuk bydła.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. października.

HOTEL ZORZA: S. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. M. hr. Komarnicki z Horpina. A. Bocheński z Ottyniowic. K. Morawski z Podhorca. K. Mysłowski z za kordonu. E. Oczosalski z Rusiatycz. L. Szawłewski z Przewłoki.

HOTEL ANGIELSKI: S. ks. Jabłonowski z Bursztyna. J. Oestreicher z Wiednia. A. Zuiakowski z Horbacza. W. Wołodkiewicz z Brozdowicz.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 31. października 1877.
Piąty występ pani Leontyny Parżnickiej.

ŚLUBY PANIEŃSKIE

Komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.

We czwartek dnia 1. listopada.
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.

ON BĘDZIE MOIM

Komedja w 1 akcie przez Kazim. Kaszewskiego.

Żona, która oknem wyskoczyła

Komedja w 1 akcie z francuzkiego E. Scribe.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

Traviata

Opera w 4 aktach Józefa Verdiego
Kapelmistrz pan Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 31. października.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244	50	247	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	—	122	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	241	—	244	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	50	85	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	25	79	—
„ „ „ 5 pr. okres.	84	50	85	25
Banku hip. gal. 6 pr.	89	25	90	20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	35	86	35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88	50	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	47	9	56
Półimperjał rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	80	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	15	1	17
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	103	50	105	—
Kupony w srebrze	103	—	104	50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIE

WIEDEŃ 30. października 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	161 75	Węgier. kred.	192.—
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	92.—
Unionsbank	62 50.	Kolej Kar. Lud.	245.75
Nordbahn	190.75.	Kolej południ.	72.50
Kolej Alföld.	115 50.	Kolej Elżbiety	169.25
Kolej Lw.-czer.	121.—.	Węg. Nordostb.	110 75
Rudolfsbahn	115.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65 40.	Galic. indemniz.	86 —
Losy złr. 1864	133.50.	Kolej siedmiog.	106 25
Verkehrsbank	97.75.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	98 75.	Kolej państw	258.75
Bankverein	72.—.	Losy węgier.	79.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 35

Rosyjski rubel papier. 1.15 $\frac{1}{4}$ Usposobienie przygnębione.

Wiedeń 31. października 1877.
godzina 10. minut 59. przed południem.

Akcje kred.	211.50.	Anglo-austr.	92 —
Kolei Kar. Lud.	245.50	Kolej połud.	71 50
Unionsbank	—.—.	Napoleendor	9.51 $\frac{1}{2}$

Usposobienie ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	84 75	85 25
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów d. 31. października 1877.

Nadesłane.

Ważna uwaga dla Publiczności!

Spróbowałem prawie po wszystkich handlach korzennych kawę, lecz **czystą, niefarbowaną kawę** znalazłem jedynie u

Wilhelma Adama

przy placu Marjackim i polecam tenże skład wszystkim amatorom dobrej kawy.

Zawadzki.

Wiedeń 29. października.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr.	płacą w. a.	żąda. złr.	żąda. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 9[illegible]	64 10		
„ „ w srebr. 5 „	66 70	66 85		
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	310 —	315 —		
1839 $\frac{1}{5}$ losu „ „	310 —	312 —		
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 25	106 75		
1860 „ 500 „ „ 5 „	110 25	110 50		
1860 „ 100 „ „	120 75	121 25		
1864 „ 100 „ „	133 —	133 50		
Renta złota 4 prct.	74 20	74 35		
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	137 —	138 —		
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	85 60	86 —		
Bukowińskie	82 —	83 —		
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 25	97 75		
Węgierska poż. po 100 złr.	79 —	79 50		
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 50	14 75		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 -	93 25		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	91 50	92 —		
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	210 90	211 10		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	192 —	192 50		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —		
Franco austrjackie po 100 złr.	—	— —		
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—		
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —		
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	70 —	— —		
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	210 —	— -		
Banku narod. austr. po 600 złr.	834 —	836 —		
Unionbank po 100 złr.	63 —	63 50		
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —		
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 75	98 25		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	71 -	71 50		
Akcje kolei.				
Albrechta po 100 złr.	31 —	33 —		
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	115 50	116 —		
Dniestrzańskiej „ „	— —	—		
Elżbiety „ m. k.	168 50	169		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1918 —	1923 —		
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	131 —		
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	243 75	244 25		
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	121 50		
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	111 —	111 50		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	114 75	115 25		
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	106 25	106 75		
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 25	258 75		
Südbahn po 200 złr. srebr.	72 —	72 50		
Tramway wied. po 200 złr.	101 —	102 —		
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	99 50	101		
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 50		
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 25	109		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —		
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —		
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —		
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	1[illegible] 3 50	104 —		
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 50	88 75		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	78 50		
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 —	85 50		
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81	—		
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	89 75		
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „

Nakładem księgarni

F. H. Richtera

we LWOWIE,

wychodzi:

Biblioteka historycznych romansów polskich

w zeszytach tygodniowych po 25 c.

Wysyłka przedpłaconych zeszytów na prowincje odbywa się franko.

Powieści w 1szej serji zawarte: Bernatowicz. Nałęcz romans z dziejów polskich. Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w 14 wieku romans historyczny. Bronikowski, Mysza wieża powieść słowiańska, Olgierd i Olga czyli polska w 11 wieku powieść historyczna. Władysław Hermann i Jego dwór, powieść historyczna.

Przy zeszycie 4go prenumeratorowie tytułem **premji** otrzymają za dopłatą tylko 4 złr. wspaniałe 2 pejzaże albo obrazy święte „Mater dolorosa" i „Ecce homo" (olejne druki) w ramach złotych szerokich, które będą prawdziwą ozdobą każdego salonu. 3769 3—?

Nakładem i drukiem księgarni pod firmą

Józefa Zawadzkiego

w WILNIE

wyszedł tom IV.

dzieła p. t.

RYS DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ

początkowie podług notat

Aleksandra Zdanowicza

uzupełniony i do ostatnich czasów doprowadzony przez

Leonarda Sowińskiego

Tom powyższy obejmujący górą 800 stron, zawiera: Dramat. — Tłómacze poetów obcych. Powieściopisarstwo. Życiorysy i Pamiętniki. — Archeologja. - Historję literatury polskiej. Bibljografje. Dzieje polski w obcych językach. - Dzieje powszechne i geografje. - Podróże.

Znajdujący się pod prasą tom V. dodatkowy obejmuje: Filozofję, ekonomję polit., statystykę, etc., oraz spis alfabetyczny autorów i dzieł w całem dziele powyższem wzmiankowanych. 3896 1—2

Dzieło niniejsze ułożone w sposób niezmiernie treściwy, interesujący i popularny, przedstawia najzupełniejszy obraz **Literatury polskiej** od jej początków po koniec roku 1876 i dla każdego pragnącego dokładnie się z nią obeznać jest niezbędne

Cena prenumeracyjna za 5 tomów obejmujących górą 230 ark. ścisłego druku, zostaje do ukończenia całego dzieła zł. 17.

We **Lwowie** *skład główny w księgarni* **Seyfartha i Czajkowskiego.**

Ból zębów każdy i najdotkliwszy usmierza trwale i natychmiast sławny paryski:

„LITON" prawie w tych wypadkach, gdy żadne inne środki nie skutkuje. Środek flaszka 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 3715 4—11

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3411 26—44

Manneskraft,

Geschlechts-Krankheiten

Med. Dr. Rzewucz.

Podpisany kantor wymiany

donosi swoim P. T. odbiorcom, że urządził dla chcących wziąć udział nader korzystne towarzystwo gry. Grywa sto uczestników na następujące w programie wyrażone losy w roku na 36 ciągnień, a policę udziałową obliczamy w ten sposób, że tylko

2 zł. jako pierwsza wpłata częściowa, i dwie dalsze po **2 zł.** razem **6 zł.** uiścić należy,

Cała ta kwota **6 zł.** *może być jednakowoż raz na zawsze (bez dalszych wpłat) być wpłaconą*

Każdemu uczestnikowi wyda się natychmiast policę, w której wyrażone będą serje i numera losów:

losu miasta Wiednia, losu kredytowego, całego losu państwowego r. 1864, węg. losu premiowego na 100 złr., losu krakowskiego, inspruckiego, salzburskiego po 20 zł., Windischgrätza i Salma po 40 zł.

Dla zabezpieczenia uczestników towarzystw będą odnośne papiery wartościowe złożone w pierwszej austr. kasie oszczędności, a każdy może się o tem z kwitu depozytowego przekonać.

Jeżeli policy zaraz lub najdalej do 2. grudnia 1877 kwotę 6 zł. spłaconą będzie, otrzyma każdy uczestnik **kwit udziałowy pozwolony przez c. k. dyrekcję loteryjną** na 10 losów c. k. loterji państwowej na **bezpłatne** ciągnienie dnia 4. grudnia, którem w dziesiątej części wygrane renty złotej itp. po 70.000, 30.000, 20.000 grać można. Podana jest zatem możebność z małą wkładką **6 złr.** w **26 ciągnieniach** szywać na najdłuższe losy, a prócz tego otrzyma się los udziałowy *na 10 losów państwowych* c. k. LOTERJI PAŃSTWOWEJ BEZPŁATNIE.

Za nadesłaniem 2 zł. i 25 ct. na stempel i porto nastąpi wręczenie policy a zatwierdzeniem pierwszej wpłaty a za nadesłaniem 6 zł. 25 ct. policę zupełnie wpłaconą wraz z kwitem udziałowym.

Jeżeliby ktoś sobie życzył mieć listę ciągnienia po każdem losowaniu, należy dołączyć 50 ct. raz na zawsze.

Wechselstube 3579 2—3

Schellhammer & Schattera

dawniej RICH. OTT, we Wiedniu, Kärntnerstrasse 20, I. piętro.

Przyzwolone przez c. k. dyrekcję loteryjną kwity udziałowe na 10 losów państwowych do ciągnienia 4. grudnia, której główna wygrana nominalnie wynosi 200.000 złr. są do nabycia przy naszej kasie jakoteż w wszystkich c. k. trafikach tytoniu.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 3426 1—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Duża toaleta

hebanowa, zakupiona przez komitet wystawy do wylosowania za 360 złr. i uwieńczona medalem zasługi wygrana została dnia 4. października i jest teraz do **sprzedania za 200** złr. Interesowani mogą się zgłosić ustnie lub listownie ulica LWIA Nr. 15 u właściciela domu, lub listownie pod adresem T. W. we Lwowie.

Na Nowym Świecie

nowo wybudowana

KAMIENICA z ogrodem

lub bez ogrodu, niedaleko Techniki, jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w handlu tokarskim **J. Dziubińskiej** Halicka l. 8. 3861 3—5

Do wynajęcia

ulica Kleina l. 4. przy ogrodzie Jezuickiem

I. piętro 2 pokoje przedpokój, kuchnia.

W parterze 2 pokoje kuchnia.

III. piętro 4 pokoje, przedpokój, kuchnia do wszystkich osobne strychy, piwnice. 3865 3—3

Realność

w Tarnopolu, Gaje miejskie,

składająca się z domu mieszkalnego, stodoły, ogrodu owocowego i jarzynowego, jakoteż z 15 morgów 680 kw. sążni, pola ornego i jednego morga 730 kw. sążni sianożęci, w którą wchodzi kawałek lasku z brzóz, osik i dębiny jest z wolnej ręki za 45 0 złr. **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: Dom komisowy Orłowskiego Krakowska l. 14. we Lwowie. 3886 2—3

J. Neuhoefer

c. k. nadworny

OPTYK

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 9. i róg ulicy Sykstuskiej poleca

Okulary od 1 zł. i wyżej
Cwikiery od 1 zł. i wyżej
Lornetki od 1 zł. i wyżej
Binokle teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
Binokle polowe i do podróży od 10 zł.
Dalowidy do polowania od 3 zł.
Barometry metalowe od 6 zł.
„ zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
Ciepłomierze od 40 ct. do 15 zł.
Trallesy (Alkoholometry nowe) 3 zł.
Sacurometry z term. nowe 3 zł. 50 c.
Wagi do wódki itp. od 50 ct.
Termometry grzelniane od 1 zł.
Manometry od 12 zł. do 60 zł.
Lupy i szkła do czytania od 30 ct. do 6 zł.
Mikroskopy we wszystkich fasonach od 5 zł.
Instrumenta miernicze, **colstoki, taśmki do mierzenia, reiszeigi** od 1 zł. do 50 zł.
Laterna magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla lekarzy. 3125 2—?

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, *wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.*

Listowne zlecenia, także zapytania załatwiam natychmiast.

Geheime

Krankheiten

insbesondere

Mannesschwäche,

Pollutionen, Harnröhrenflüsse (ohne scharfe Einspritzung), **Harnbeschwerden, syphilitische Geschwüre, Hautausschläge,** wenn noch so veraltet, ferner **Gicht, weisser Fluss, Menstruations-Krämpfe,** finden ohne Berufsstörung auf die sanfteste Weise durch Anwendung homöopathischer Mittel sicherlich **rasche und radicale Heilung.**

Die Dankagungen vieler tausend glücklich Geheilter sprechen deutlich für diese segensreiche Curmethode.

Behandlung auch brieflich. Medicamente werden auf Verlangen übersendet.

Dr. L. Ernst, Pest,

Zweiderngasse 24.

Daselbst ist zu haben das verbreitete für Jedermann unentbehrliche Büchlein „Die Selbsthilfe"; es bietet Belehrung über Geschlechtsverhältnisse, Jugendsünden, Impotenz etc., enthält ein sicheres Schutzmittel gegen Ansteckung etc. Preis 5 fl.

LAMPY na dnie zaduszne

w fabryce mydła **Fr. Sidorowicza,** przy ulicy Sykstuskiej nr. 37 (za pocztą), jak co roku, tak i teraz można dostać **lamp nalanych.** O wczesne zamówienia uprasza się. 1 1

MŁOCARNIE kieratowe

Młocarnie ręczne system sztyftowy podług wzoru angielskiego.

Sieczkarnie w różnych wielkościach

Młynki do czyszczenia zboża z rafami

Młynki *polskie*

SORTOWNIKI Lhuilliera do groszku i wyki

Gniotowniki dla gorzelń i browarów

utrzymuje na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

FABRYKA MACHIN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

KAROLA PIETZSCH

WE LWOWIE.

Eleganckie

urządzenie sklepowe

tudzież **duża szyba wystawowa** tanio do nabycia. Bliższą wiadomość udziela handel p. M. Lymeta lub p. B. Stillera we Lwowie. 3893 1 3

Lekcje zbiorowe

spiewu solowego

Otworzył u siebie **Stefan Grzywiński** artysta muzyczny. Bliższe szczegóły udziela w swem mieszkaniu przy ulicy **Sobieskiego l. 5.** III. piętro. 3892 2 3

HYGIENA CIAŁA.

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique.) 3423 20—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Nauczycielka

początkowa, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, gry na fortepianie i robót. Wiadomość na listy franco **A. B.** lub ustnie w Administracji „Gaz. Nar."

Ważne dla cierpiących na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

która używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**

Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.

Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą, do przejrzenia.

Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. . . . . 1 złr. — „
„ mineralne) wdychań . . . . . 1 złr — c.
Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie . . . „ 50 „

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt. 3816 3—10

Wielmożny Panie!

Muszę pana niniejszem złożyć moje najżywsze podziękowanie, za pańskie, cierpiącej ludzkości nader błogosławnie działające aparaty inhalacyjne.

Takowe uwolniły mnie od długo trwającego i nieznośnego kaszlu, sprowadziłem od tego czasu 2 aparaty inhalacyjne, tudzież 6 porcji mineralnych i tyleż roślinnych preparatów, i wszędzie okazały się one skutecznemi. Jednocześnie upraszam przysłać mi odwrotną pocztą znowu 3 preparaty mineralne i 3 wegetabiliczne za zaliczeniem.

Polecam się z poważaniem uniżony

Alojzy Feyertag, prak. lekarz.

Burgau, w Styrji, d. 5. czerwca 18 7.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

Na porę jesienną i zimową!

Największy wybór bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń,** pończoch, skarpetek i flanelowych koszul; do polowania angiel. wzór **kamizelki** z rękawami i długie pończochy ze stopami i bez PLEDY, KURTKI (Loden Röcke) kocyki wraz z poduszką poleca po najumiarkowańszych cenach Główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry liczba 9.

Fabryka Maszyn i Odlewarnia

J. CHYLEWSKI i Spółka

w Tarnowie

(dawniej Wł. Eljasiewicz)

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na maszyny rolnicze, jak również narzędzia i przybory miernicze do eksploatacji nafty służące, tudzież podejmuje się wszelkich innych wyrobów z żelaza i metalu. 3861 2—3

WYSTAWA 1877

w oszklenych podwórzach

Kärtner-Hoff

we Wiedniu, I., Kärtnerstrasse 38

zajmującą całą ulicę Mayseder, całą ulicę Führich i całą ulicę Tegetthofstrasse. Zajazd najwygodniejszy przez Muysedergasse.

Wielka wystawa

najróżnorodniejszych przedmiotów wszelkiego rodzaju, głównie przemysłu krajowego. Ceny wystawionych przedmiotów są na tych zamieszczone i sprzedaż odbywa się nieustannie.

Otwarcie codziennie od godz. 8 j z rana do 10ej wieczór, także w niedziele i święta

Najodpowiedniejsza sposobność do zakupna na porę jesienną, jakoteż na Boże Narodzenie, przy największym wyborze, po bajecznie tanich cenach.

Wielkie wrażenie sprawiają prawie bajeczne ceny poniżej wymienionych zestawień, które się od rozmaitych z bazarów itp. ogłaszanych grup tem różnią, że nietylko na papierze, lecz w rzeczywistości egzystują i są zupełnie tego rodzaju, jak się je wymienia.

Kierownictwo wystawy wysyła także następujące zestawienia, również wszystko co zamówione, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Także wszystko co się nie podoba po porozumieniu się pisemnem, będzie najchętniej odebrane, wymienione lub pieniądze się zwrócą. Publiczność, chcąca porobić zamówienia na Boże Narodzenie, zechce o ile można prędzej to uczynić, gdyż później dla braku czasu, a zresztą, że i zapasy się wyczerpią, nie będzie można życzeniom zupełnie odpowiedzieć.

Zestawienie I.

5 złr.

Kolekcja towarów srebrnych

Nowo wynalezione srebro, nie posrebrzany metal, lecz kompozycja chemiczna. Przez czyszczenie nie pożółknie i nie odmieni się, może lata przetrwać, nie zmieniając koloru, który zawsze zostanie jak srebro.

para eleganckich i foremnych lichtarzy wielkich,
piękna zastawa (mała) na owoce lub ciasta,
piękna zastawa mniejsza na cukier,
2 kubki, 4" wysokie, pięknej roboty grawerskiej.
solniczka.

Zestawienie II.

7 zł. 50 ct.

Przedmioty do użytku domowego.

para waz z pięknem malowidłem, stosowna do każdego salonu.
cukierniczka palisandrowa, mocna z zamkiem.
wielka taca, trwałej roboty, pięknie wykonana.
6 sztuk blaszanych tacek, ozdobionych emalią, która się nie zetrze.
pyszne zwierciadło toaletowe do sypialni.
dzwonek stołowy, głośny.
naczynie piękne na sól i pieprz z krzyształu.
6 sztuk pięknych i modnych ramek na fotografie wizytowe.
2 „ „ „ „ „ „ „ kabinetowe.
kalendarz elegancki na 100 lat obliczony.

Zestawienie III.

10 zł.

Klejnoty damskie.

Wierne naśladowanie klejnotów Lady Dudfey, które na wystawie światowej 1873 r. sprawiały wrażenie.

Kamienie są łudząco imitowane, kolor może być dowolnie wybrany, gdyż są ku temu zapasy. Oprawa jest z prawdziwego złota Doublé.

broszka z dyamentem feaux.
para kulczyków (Butons).
2 bransolety, pięknie wykonane, z soliterami z dyamentów, ubrane szmaragdami, rubinami, perłami i turkusami.
3 pierścionki.
2 szpilki dyamentowe,
grzebień do włosów, oprawny w srebro.
najelegantszy łańcuszek damski,
bardzo piękny medalion.

Zestawienie IV.

5 zł.

Klejnoty męzkie.

Przedmioty te są z prawdziwego złota doublé, kamienie łudząco imitowane. Kolory do wyboru.

gładki, krótki łańcuszek do zegarka najnowszego fasonu, z karabinkiem bezpiecznym, niemożebny do zgubienia lub oderwania się.
garnitur pięknych guzików do półkoszulka i mauszetów.
szpilka do krawatki, soliter.
dwa pierścionki, jeden w eleganckim i cienkim fasonie z soliterem, drugi ciężki sygnet.
piękny medalion męzki.
wiesiorka złota do zegarka.

Zestawienie V.

3 zł.

Zbiór przedmiotów, stosownych na podarki dla pań.

kasetka, zawierająca broszkę, parę kólczyków, krzyżek, medalion z prawdziwego angielskiego Jet.
zadziwiająco piękna szkatułka na kosztowności, roboty weneckiej.
piękny neceser damski w etui bronzowem.
pięknie wykonane zwierciadło damskie.
kasetka toaletowa, pięknie ozdobiona, napełniona perfumą, mydłem, kosmetykami i t. p.
elegancki wachlarz na wieczory, bale lub do teatru.
najnowsza paryska krawatka damska z ciężkiego jedwabiu, koloru wedle życzenia.
bardzo pięknych para guzików do manszetów.
para podwiązek, trwałe i pięknie zrobionych.
elegancki grzebień szyldkretowy damski.

Zestawienie VI.

3 zł.

Większa ilość przedmiotów, stosownych na prezenta dla mężczyzn.

wyborny i trwale wykonany pulares.
torebka na cygara, trwałej roboty.
damska portmonetka, pięknie ozdobiona wewnątrz do zamykania na drobne pieniądze.
krawatka Plevna, coś najnowszego.
piękny łańcuszek do zegarka, gładki.
garnitur guzików do manszetów i półkoszulków, najnowszego fasonu.
pyszna pojedyncza cygarniczka. 3578 4—3
pyszny nóż angielski.
piękna i pięknie ozdobiona netatka.

Adres dla zamówień: Kärntnerhof, Ausstellung Wien.

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 15.

poleca swój

wkrótce, z **najszerszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów własnemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3711 6—?

Najnowsze **KAPELUSZE** paryskie

otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach

M. Topolnicka,

3839 4—6 we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego

48 kroć odszczególnione, otrzymało w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe

48 kroć odszczególnione, otrzymały w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Sprawozdanie c. k. austr. dyrekcji szpitali polowych w Schleswig (wyciąg.)

Na osłabłość funkcji organów brzusznych, w chronicznych katarach, w wielkiem ubytku soków i schudnieniu, skutkowało Hoffa piwo z ekstraktu słodowego nader wybornie jako środek pożywny.

Okazało się we *wszystkich miarkowanych wypadkach przy piciu jako przyjemny i skutkujący napój pożywny i wzmacniający.*

C. k. komisarz: **Pirz,**
v. Gayersfeld, major.
Dr. Mayer, lekarz pułkowy.

3565VI 1—4

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. nadwornego liweranta, wielu rządzących książąt w Europie, pana Jana Hoffa.

We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, Jan Müller cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerker i H. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józef Rohm, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schmitera et Co., w Stryju Daw. Nussenblatt et Co., w Tarnopolu Dr. A. Buchelt apt., w Tarnowie u W. Müldnera, w Zaleszczykach u H. Sternlieb.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia

43 kroć odszczególniona, otrzymała w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii itp.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy, dla tych którzy nie lubią wiele piwa

43 kroć odszczególniony, otrzymał w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.

Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 3152 11—12

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Nieprzemakalne płaszcze z pakłaku i materji pakłakowej,

szaraczkowe i bronzowe:

Lekki płaszcz do polowania	10 złr. 50 cent.
Gruby „ „ „	16 „ — „
Ciepły i dobrze podwatowany menżyków z kapuzą z pakłaku fabrycznego	16 „ — „
Taki sam z lepszej materji ciepło podszyty	20 złr. do 22 złr.
Elegancki i foremny menżyków damski	12 „ „ 14 „

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku w rozmaitych kolorach i jakości po **najtańszych cenach**, wysyła za zaliczeniem

HANDEL SUKNA 3601 6—8

J. Günzberg w Gracu (Styrja).

Fabryka towarów szmuklerskich i guzików

ALEKSANDER BRANDT, we Wiedniu, VII., Kirchengasse 8.

Półokrągłe guziki jedwabne, czarne lub kolorowe, 12 tuzinów (gross).

24'''	26'''	28'''	30'''	32'''	34'''	37'''	40'''
zł. — 90 c.	zł. 1 —	1 zł. 25 c.	1 zł. 40 c.	1 zł. 50 c.	1 zł. 60 c.	1 zł. 80 c.	2 zł. 30 c.

Modne wypukłe guziki materjalne, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów:

20'''	22'''	24'''	26'''	28'''	30'''	37'''	40'''
1 zł. 10 c.	1 zł. 35 c.	1 zł. 60 c.	1 zł. 75 c.	2 zł. 05 c.	2 zł. 30 c.	3 zł. 20 c.	3 zł. 60 c.

Modne z piki jedwabnej guziki kuliste, czarne lub korowe, za 12 tuzinów:

20'''	22'''	24'''	26'''	28'''	30'''	37'''	40'''
1 zł. 60 c.	1 zł. 90 c.	2 zł. 25 c.	2 zł. 50 c.	2 zł. 80 c.	3 zł. 10 c.	4 zł. 20 c.	4 zł. 75 c.

Te same sekunda o 15 prct. tańsze.

Guziki do paletotów damskich, potokrągłe, okrągłe lub płaskie.

z materji	40'''	48'''	z piki jedwabnej	40'''	48'''
	zł. 3 —	zł. 3.60		zł. 3.60	zł. 4.20

Posamennicze tuzin od 60 ct. do 1 zł. 50 ct.

Francuskie polerowane guziki rogowe, en gross:

7'''	8'''	9'''	10'''	11'''	12'''	13'''	14'''	15'''	16'''	18'''
75 ct.	90 ct.	zł. 1.10	zł. 1.30	zł. 1.50	zł. 2	zł. 2.50	zł. 3	zł. 4.20	zł. 4.80	zł. 6.00

Frenzle wełniane, czarne lub kolorowe, en gross:

Nr. 1	2	3	4	5	Te same wiązane jedwabiem za metr o 10 ct. wyżej.
25 ct.	35 c.	40 c.	50 c.	60 c.	

Frenzle jedwabne, czarne lub kolorowe, metr:

A	B	C	D	E	F	G	H	I	K
45 ct.	60 ct.	80 ct.	1 zł.	zł. 1.20	zł. 1.50	zł. 1.80	zł. 2.20	zł. 2.50	zł. 2.80

Te same ubrane paciorkami, sznetką lub koronkami o 10 ct. wyżej na metrze.

Modne borty do sukień, czarne lub kolorowe:

wełniane	od 18 do 40 ct.	) aksamitne . . .	od 18 do 30 ct.
jedwabne . . .	„ 30 „ 70 „	) szelkowe	„ 60 „ zł. 1.30

Dalej wielki skład wszystkich przygotowań do toalety damskiej, a to **wstążki** i innych **ubiorów.** - Każdy komis będzie wykonany.

Dokładne cenniki na żądania. Wysyłki za zaliczeniem. 3530 2—6

Przy większym odbiorze rabat.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem [illegible]